

W NUMERZE:

- Pożegnania
- Awanse na glebie biedy
- Prezes, któremu chce się chcieć
- Raj dla piłkarzy
- Na europejskim poziomie
- Ambitne cele PZPN
- Sportowcy w Łagiewnikach

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY
MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ
listopad-grudzień 2020 nr 11-12 (187-188)

futbol

małopolski



*Droży Działacze,
Szanowni Szkoleniowcy,
Arbitrzy, Piłkarze
oraz Miłośnicy Futbolu!*

*Szczęśliwego
i przede wszystkim
obfitującego
w niezapomniane
piłkarskie chwile
Nowego Roku 2021*

*życzy
Małopolski Związek Piłki
Nożnej*

Zimowe granie rozpoczęte

**IV Puchar
Prezesa PZPN**
czytaj na str. 3



Z takim pewnym absmakiem obserwuję narastające napięcie wokół Olka Buksy - nieprzeciętnie uzdolnionego piłkarza Wiśły. Na szersze, ogólnopolskie wody wypłynął w wieku lat niespełna piętnastu, podczas finałowego turnieju im. Kazimierza

Górskiego. Reprezentacja Małopolski zajęła w nim drugie miejsce za Warszawą. Wraz z dwoma legionistami, synami znanych ligowców Mosóra i Włodarczyka, uznany został za godnego wyróżnienia.

Buksowanie - powtórka z Kapustki ?...

Już wtedy wzbudził zainteresowanie agentów, zawsze gotowych do mącenia w głowach uzdolnionych chłopaków bez względu na ich wiek. Na szczęście Olek, otoczony pilną rodzicielską opieką, wydawał się skutecznie zabezpieczony przed wdepnięciem na żerowisko menedżerskich hien. Gwarantem bezpieczeństwa jawił się ojciec, szczerzy sympatyk „Białej Gwiazdy”, który wzbogacony złotymi i dobrymi doświadczeniami związanymi z pilotowaniem kariery starszego syna - Adama,

pilnował głowy Olka, by nie została zanadto obciążona problematyką komercyjną.

Niestety, futbolowe życie niesie ze sobą twardy komponent, jakim pozostają zmiany barw i towarzyszące im kontrakty finansowe. Trzeba pecha, że dobrze znana, niepomysłna sytuacja finansowa Wiśły, skazuje ich aktualnych właścicieli na lokowanie nadziei w odmianę losu w korzystnych transferach własnych graczy do zagranicznych klubów. Właśnie Olek Buksa w niedalekiej przy-

szłości niesie ze sobą szansę na rekordowy kontrakt. Staje się więc wartością nie do przecenienia.

I to jest jedna strona presji, wedle której zawodnik znalazł się na najwyższej półce ekspozycji, skrajnie utowarowiony. Druga strona menedżersko-rodzicielska, zainspirowana wyniesieniem zawodnika do grona młodych, europejskich zawodników najbardziej talentowanych, rokujących gwiazdorskie kariery, tym bardziej nakreśliła się na wyniesienie ekstra korzyści z oczekiwanego, zagranicznego kontraktu Buksy.

No, i mamy opisaną genezę konfliktu, coraz bardziej się

na razie, Olek we włoskich klubach może mieć miejsce w składach juniorskich.

Wiśła w dobie prezesury Piotra Obidzińskiego sprawę Buksy poszkapiała. Prowadziła ją bez wyczucia towarzyszących jej klimatów prawnych. Liczyła nieco pochopnie na poczucie więzi z rodziną Buksów, ich wiślackocentrycznymi emocjami i dziś stoi na dosyć kłopotliwej pozycji. Senior Buksa ma za plecami potężnego menago, który sobie znanymi metodami skrupulatnie chce wykorzystać niuanse prawne i zdmuchnąć Wiśłę przyszyły, zbawczy kapitał. Osobiście spodziewam się jednak, że Buksowie się zreфлекują i bezkrytycznie nie poddadzą się podpowiedziom agenta.

Klub musi jednak wprowadzić zasadniczą korektę do metod kierowania rozwojem swojego wychowanka. Takiej, na przykład, jak demonstrowanie większej wiary w jego aktualną dyspozycję, którą - dalibóg - nie da się sprawdzić w minutowych wejściach na boisko... To prawda, że trener odpowiada za wynik meczu i niespecjalnie interesuje go, co się będzie dziać z klubem za rok, dwa, trzy. Kierując się korzyściami doraźnymi, nie długofalowymi, rotuje składem gwarantującym mu powodzenie tu i teraz.

Aliści prawda jest i taka, że trenerzy są meteorem przelotnym w klubowej konstelacji, a Wiśła bytem trwałym...

RYSZARD NIEMIEC

PZPN zdecydował

Z licencją UEFA w II lidze!

Licencja UEFA A od sezonu 2021/2022 będzie uprawniać do prowadzenia jako pierwszy trener zespołów od drugiej ligi w dół - uchwalił 8 grudnia 2020 roku Zarząd PZPN.

- Chcemy tym najzdolniejszym trenerom ułatwić dostęp do pracy w piłce na wyższym szczeblu - komentował Zbigniew Boniek. Prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej dodał następnie, że nowa regulacja spowoduje także większą konkurencję i co za tym idzie podniesienie poziomu szkolenia.

Ponadto 8 grudnia 2020 roku Zarząd PZPN uchwalił m.in. preliminarz budżetowy Związku na rok 2021, zatwierdził Podręcznik Licencyjny dla klubów Ekstraklasy na kolejny sezon i następne, a także uchwalił regulamin rozgrywek o Puchar Prezesa PZPN w kategorii U-11 i U-12 w roku 2021.

Biuro MZPN nieczynne pracujemy zdalnie

Przypominamy, że w związku z sytuacją epidemiczną w kraju i w regionie, biuro Małopolskiego Związku Piłki Nożnej w Krakowie jest nieczynne aż do odwołania. W tym okresie pracownicy MZPN wykonują swoje obowiązki zdalnie, wszystkie sprawy są załatwiane drogą telefoniczną bądź mailową.

Kontakt z Małopolskim Związkiem Piłki Nożnej, od poniedziałku do piątku w godz. 11-16:

Biuro MZPN: tel. 504 155 780, 508 065 143, e-mail: biuro@mzpnkrakow.pl
Kolegium Sędziów: tel. 510 079 703, e-mail: biuro.ksmzpn@gmail.com
Księgowość: tel. 501 706 482, e-mail: ksiegowosc@mzpnkrakow.pl
Trener koordynator: tel. 604 788 969, e-mail: koordynator@mzpnkrakow.pl
Wydział Gier: tel. 504 155 847, 500 120 452, e-mail: wydzial.gier@mzpnkrakow.pl, wg@mzpnkrakow.pl
Rzecznik prasowy: tel. 508 065 122, e-mail: rzecznik@mzpnkrakow.pl

Kontakt z Podokręgami wg ustaleń poszczególnych Podokręgów.

Turniej o Puchar Prezesa PZPN - gra o prestiżowe trofea! Ogólnopolska rywalizacja w dwóch kategoriach wiekowych U-11 i U-12 rusza po raz czwarty. Dla wielu młodych zawodników turniej otwiera szansę na piłkarską przygodę, na pokazanie swoich umiejętności szerszej publiczności, trafienie do notesów selekcjonerów wojewódzkich kadr oraz pod monitoring szkoleniowców PZPN.

IV Puchar Prezesa PZPN

Zimowe granie rozpoczęte

Rozgrywki o Puchar Prezesa PZPN potwierdzają regułę, że futbol tętni życiem przez okrągły rok, że dla jedenasto- i dwunastolatków granie w hali, na małych przestrzeniach pomaga w kształtowaniu techniki użytkowej, wzmacnia rywalizację, pozwala kilkunastolatkom na konfrontacje z rówieśnikami ze wszystkich zakątków kraju, weryfikuje pracę trenerów.

Przybliżamy najważniejsze reguły rozgrywek o Puchar Prezesa PZPN. Otóż podobnie do

lat ubiegłych rozgrywki zostaną przeprowadzone w dwóch etapach:

- eliminacyjne, przeprowadzone przez poszczególne Wojewódzkie Związki Piłki Nożnej - styczeń 2021,
- turniej finałowy, organizowany przez PZPN, z udziałem zwycięzców rozgrywek eliminacyjnych - Warszawa 13-14 lutego 2021.

W rozgrywkach eliminacyjnych i Turnieju Finałowym mogą uczest-

W Limanowej

Zwycięzcami MKS Limanovia i Sokół Słupnice

MKS Limanovia i Sokół Słupnice będą reprezentować Podokręg Piłki Nożnej w Limanowej w kolejnych fazach eliminacji IV Turnieju o Puchar Prezesa PZPN. Powyższe rozstrzygnięcie zapadło 27 grudnia 2020 roku, podczas powiatowych kwalifikacji w stolicy Limanowszczyzny.

W kategorii U 11 wystartowało 6 drużyn. Bezapelacyjne zwycięstwo i awans do dalszej fazy rozgrywek odniósł MKS Limanovia, gromadząc komplet 5 zwycięstw. Drugie miejsce przypadło Halnemu Kamienica, a trzecie KS Tymbark. Królem strzelców zawodów został Witold Mrozek (Limanovia) - 10 bramek, a najlepszym bramkarzem wybrano Błażeja Ślęzyka (Limanovia).



niczyć zawodnicy: U-11 (rocznik 2010) i U-12 (rocznik 2009 i młodszy), potwierdzeni do klubu i uprawnieni do gry, w systemie Extranet. Szczegółowy regulamin tegorocznej edycji Pucharu Prezesa PZPN znajduje się na stronie internetowej <https://www.pzpn.pl>, w zakładce „Federacja/Dokumenty/Uchwały zarządu”: https://www.pzpn.pl/public/system/files/site_content_635/3735-48.KOMUNIKAT%20ZARZ%C4%84DU%208.12.2020.pdf

W Małopolsce

Małopolski Związek Piłki Nożnej organizuje w styczniu eliminacje w każdym podokręgu i strefie zakończone finałem wojewódzkim (30 lub 31 stycznia 2021). Harmonogram rozgrywek U-11 i U-12 w Małopolsce:

1. Wyłonienie reprezentantów podokręgów - do 20 stycznia 2021 w podokręgach: Nowy Sącz, Tarnów, Myślenice, Olkusz, Wieliczka, Chrzanów, Oświęcim, Wadowice, Gorlice, Limanowa, Nowy Targ, Bochnia, Brzesko, Żabno i MZPN (Kraków i pow. krakowski). Zespoły powinny zgłosić się do rozgrywek w MZPN (dla Krakowa i pow. krakowskiego) lub

we własnych podokręgach.

2. Wyłonienie reprezentantów stref - do 27 stycznia 2021 Kraków+Myślenice+Olkusz+Wieliczka (organizator: MZPN). W turnieju biorą udział 4 drużyny w kategorii 2009 i 4 drużyny w kategorii 2010, po jednej w obu kategoriach z Krakowa, Myślenic, Olkusza i Wieliczki.

Chrzanów+Oświęcim+Wadowice (organizator: PPN Chrzanów). W turnieju biorą udział po 3 drużyny w kategorii U-11 i U-12, po jednej z Chrzanowa, Oświęcimia i Wadowic.

Nowy Sącz+Gorlice+Limanowa+Nowy Targ (organizator: PPN Nowy Sącz). W turnieju biorą udział po 4 drużyny U-11 i U-12, po jednej w obu kategoriach z Nowego Sącza, Gorlic, Limanowej i Nowego Targu.

Tarnów+Bochnia+Brzesko+Żabno (organizator: PPN Tarnów). Turniej z udziałem 4 drużyn U-11 i 4 zespołów U-12, po jednej w z Tarnowa, Bochni, Brzeska i Żabna.

3. Finały wojewódzkie - 30 lub 31 stycznia 2021 (organizator: MZPN). Turniej z udziałem mistrzów 4 stref, czyli po 4 drużyny w kategorii U-11 i U-12.

(JN)



LIMANOVIA: Błażej Ślżyk, Witold Mrozek, Szymon Żelasko, Dariusz Mrozek, Julian Wójcik, Grzegorz Groń, Wojciech Opiola, Ksawery Bieda i Bartłomiej Kałużny. Trenerem drużyny jest Sebastian Wójcik.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że MKS Limanovia to ubiegłoroczny triumfator Pucharu Prezesa PZPN w kategorii U-11 (zdjęcia na pierwszej stronie). Życzymy powtórzenia sukcesu także w bieżącej edycji rozgrywek.

W gronie zespołów U12 o zwycięstwie w turnieju eliminacyjnym i awansie do kolejnej fazy eliminacji rozstrzygnął mecz pomiędzy Sokół Słupnice a MKS Limanovia, wygranym przez zespół ze Słupnic 2-0. Dodatkowo dwóch graczy Sokoła uhonorowano nagrodami indywidualnymi: najlepszy strzelec - Antoni Zawada - 6 goli oraz najlepszy bramkarz - Dawid Staśko. Drugie miejsce przypadło Limanovii, a trzecie MUKS Halny Kamienica.

SOKÓŁ: Dawid Staśko, Patryk Florek, Jakub Tałaska, Nikodem Bednarczyk, Antoni Zawada, Konrad Mieczysławski, Krzysztof Ubik, Paweł Pach oraz Szymon Wiktor. Trenerem drużyny jest Kazimierz Zawada.

Polski Związek Piłki Nożnej opracował i zatwierdził plan, według którego będzie funkcjonować w najbliższym pięcioleciu. W liczącym 72 strony dokumencie przedstawiono kierunek rozwoju futbolu w latach 2020-2025 oraz zdefiniowano najważniejsze cele strategiczne PZPN. Podzielona na kilka elementów strategia obejmuje całe spektrum futbolowej rzeczywistości, zarówno te dotyczące samej struktury pracy Związku, jak i wizji przyszłości oraz fundamentów organizacyjnych.

Rozwój piłkarstwa, zdaniem autorów strategii, winien postępować w czterech precyzyjnie zarysowanych filarach: futbolu profesjonalnym, piłce amatorskiej, kobiecej i w społeczności piłkarskiej. Owe cztery kluczowe obszary strategiczne wsparte dobrym zarządzaniem i połączone z transformacją cyfrową, mają doprowadzić polską piłkę nożną do sukcesów.

- Przy formowaniu dokumentu skorzystaliśmy przede wszystkim z pomocy naszej piłkarskiej rodziny, a także z wiedzy i doświadczenia krajowych i międzynarodowych ekspertów, między innymi z UEFA, FIFA, czy firmy Deloitte. Podczas wielu dni konsultacji, warsztatów oraz na podstawie wyników badań wizerunku piłki nożnej i samego PZPN, nie tylko w Polsce, ale także w Europie, określiliśmy misję, wizję oraz wypracowaliśmy kluczowe filary strategiczne rozwoju federacji - podkreśla we wstępie do Strategii Zbigniew Boniek, prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej i dodaje: - Do głównych celów strategicznych w ciągu kilku najbliższych lat zaliczamy między innymi: wzrost poziomu gry w piłkę oraz integracji społecznej, pozwalającej na poczucie wspólnoty niezależnie od wieku, płci, umiejętności czy narodowości. Chcemy też kształtować właściwe wzorce zachowań, a także zdrowy styl życia.

AB OVO

Zacznijmy od początku, czyli od chwili przejścia sterów Polskiego Związku Piłki Nożnej przez ekipę Zbigniewa Bońka przed z górą ośmiu laty. W tym czasie do głównych zadań Związku należało odbudowanie wizerunku Federacji jako dynamicznej i transparentnej organizacji sportowej. Zadanie udało się zrealizować dzięki skutecznej i stabilnej polityce finansowej, reformie biura, powołaniu nowych struktur zarządzających, polityce transparentności oraz wdrożeniu szeregu inicjatyw wspierających rozwój piłki dziecięcej i młodzieżowej: Akademii Młodych Orłów, Mobilne AMO oraz cokwartalne obozy monitorujące rozwój najzdolniejszych dzieciaków.

Strategia Polskiego Związku Piłki Nożnej na lata 2020-2025

Ambitne cele, połączone z pasją...

To zadziałało. Dodatkowo Program Certyfikacji szkółek piłkarskich wsparł finansowo, uporządkował i jednocześnie wymusił podniesienie jakości szkolenia na terenowych ośrodkach wychowujących młodych piłkarzy. Kolejną inicjatywą nakierowaną na rozwój futbolowego narybku dostrzeżono w systemie Pro Junior wspomagającym finansowo kluby profesjonalne, które wprowadzają do gry polskich zawodników w wieku poniżej 21. roku życia.

Do ważnych przedsięwzięć Federacji należy także zaliczyć powołanie siedem lat temu Szkoły Trenerów w Białej Podlaskiej intensywnie szkolącej nowe kadry trenerskie aspirujące do uzyskania certyfikatów UEFA Pro lub UEFA Elite Youth A. Z kolei uporządkowane relacje współpracy z FIFA i UEFA zaowocowały organizacjami w naszym kraju finałów Mistrzostw Świata FIFA U-20 w 2019, Mistrzostw Europy UEFA U-21 w 2017, finałowego meczu Ligi Europy UEFA w 2015 w Warszawie.

Przedstawione powyżej dokonania uzupełnia wdrożenie przed kilkoma miesiącami Pakietu Pomocowego dla klubów w związku z pandemią koronawirusa. Mocny finansowo i strukturalnie PZPN był w stanie stworzyć i przekazać 116 mln złotych na rzecz polskiej piłki.

FUTBOL PROFESJONALNY

Piłka nożna profesjonalna otwiera merytoryczną część Strategii, stanowi jej pierwszy filar. Dokument wskazuje osiem głównych punktów, na których w tym obszarze będzie koncentrował swoje siły PZPN. Wymienia wszystkie rozgrywki, zarówno męskie, jak i kobiece, prowadzone na poziomie centralnym. Równocześnie zastrzega, że tak



naprawdę najważniejszym wskaźnikiem, wizytówką profesjonalnej piłki nożnej w Polsce jest kondycja poszczególnych reprezentacji narodowych. W dokumencie widnieje jednobrzmiący zapis, iż PZPN oczekuje regularnych awansów wszystkich reprezentacji na turnieje finałowe rangi europejskiej i światowej, i równocześnie zobowiązuje się do zapewnienia kadrowiczom oraz członkom sztabów optymalnych warunków pracy. Zobowiązujące wyzwanie!

Równocześnie PZPN zamierza kontynuować działania zmierzające do uatrakcyjnienia rodzimej piłki klubowej. Federacji zależy na tym, by w pełni wykorzystać potencjał Pucharu Polski, a także 1. i 2. Ligi. Celem jest dalsze uatrakcyjnianie rozgrywek prowadzonych przez PZPN oraz systematyczne podnoszenie ich prestiżu. Federacja obiecuje równocześnie mocny nacisk na umacnianie ważnych inicjatyw: PRO Junior System, obligatoryjny udział młodzieżowców w każdej drużynie, Centralne Ligi Juniorów (U18, U17, U15) i Juniorek (U17, U15), Puchar Polski i Ekstraliga Kobiet.

Istotnym punktem omawianego filara strategii uczyniono także kształcenie trenerów. Autorzy dokumentu zakładają, że do 2025 roku uda się niemal podwoić (z 20 do 35 tys.) liczbę licencjonowanych trenerów w Polsce. Służyć temu będą głównie nowe kursy oraz nowatorskie programy edukacji. Równocześnie PZPN jest świadom, że rozwój futbolu nie będzie możliwy bez szerokiej, doskonale wyedukowanej i cieszącej się autorytetem kadry arbitrow. Toteż priorytetem będą projekty dotyczące edukacji sędziowskiej. Związek wprowadzi

jednolitą, spójną dla wszystkich polskich arbitrow ścieżkę kształcenia, nabywania uprawnień, a także doskonalenia zawodowego. Edukacją zostaną objęci także piłkarze, sztaby szkoleniowe, kibice oraz rodzice młodych futbolistów. Celem jest zmiana postrzegania, a co za tym idzie, poprawa zachowań w stosunku do sędziów.

PIŁKA AMATORSKA

Piłka amatorska stanowi siłę napędową polskiego futbolu. Ponad 90 procent zawodników grających w piłkę są amatorami, którzy w niemal każdy weekend uczestniczą w kilku tysiącach boiskowych potyczek toczonych od klasy „C”, a na IV lidze kończąc, organizowanych przez 16 Wojewódzkich Związków Piłki Nożnej. PZPN - zaznaczono w Strategii - wspiera ligi amatorskie, turnieje dziecięce, dba o różne odmiany piłki dla seniorów oraz osób z niepełnosprawnościami. Liczy na zaangażowanie nauczycieli szkolnych w popularyzację dyscypliny.

Celem jest jak najszerze upowszechnienie piłki niezależnie od płci, wieku, umiejętności czy miejsca zamieszkania, za którymi postępuje rozwój futbolowej infrastruktury, co otwiera szansę na pojawienie się coraz szerszego grona dobrze rokujących piłkarzy. Wiadomo nie od dzisiaj, że z amatorskiego nurtu wywodzi się wielu profesjonalnych graczy, kadrowiczów.

Związek planuje także stworzenie baz danych rozgrywek amatorskich oraz boisk piłkarskich, które będą na bieżąco aktualizowane. Osoby zainteresowane uprawianiem piłki nożnej zyskają więc wygodny dostęp do sprawdzonych informacji. Strategia Federacji przewiduje również inicjatywę Piłka dla Wszystkich,

program którego celem jest zainteresowanie futbolem nowych grup obywatelskich, zarówno na kanałach social media, jak i na boiskach, co zapewne zaowocuje wzrostem społeczności piłkarskiej w Polsce.

W byłych piłkarzach, którzy zakończyli już przygodę z profesjonalnym sportem, PZPN dostrzega motor napędzający futbolu amatorskiego i zamierza zaktywizować tę grupę ludzi. Federacja zamierza ułatwiać im zdobycie uprawnień trenera lub sędziego. Oferuje wsparcie merytoryczne w postaci narzędzi e-learningowych dostępnych na platformach PZPN. To doświadczenie winno zostać wykorzystane w sektorze sędziowskim. Dodatkowo PZPN będzie pogłębiał w nadchodzących latach między innymi: projekt „zielonej kartki” fair play, promował kampanię „Sędzia to też człowiek” oraz organizował cykl szkoleń dla trenerów oraz rodziców dotyczących walki z dyskryminacją, dietą młodego sportowca i psychologi.

KOBIETY NA BOISKU

- Nasza federacja, zgodnie ze światowymi trendami, mocno stawia na rozwój piłki kobiecej. Jesteśmy do tego przygotowani, mamy koncepcję, środki i wielką chęć do działania. Do naszej pracy muszą się jednak zdecydowanie włączyć polskie kluby piłkarskie. Bez ich zaangażowania i doświadczenia będzie nam wszystkim trudno rozwijać tego rodzaju projekty - czytamy w słowie wstępnym prezesa PZPN.

Na kolejnych stronach strategia precyzuje przewidywany zakres działań, czyli: analiza i monitoring funkcjonujących programów oraz wprowadzanie w życie nowych inicjatyw szkoleniowych dla kobiet, ujednolicenie poziomu infrastrukturalnego, a także wdrożenie jednolitych standardów dotyczących organizacji meczów na wszystkich poziomach rozgrywkowych. A ponadto propagowanie inicjatyw służących aktywizacji zawodniczek amatorsko uprawiających piłkę nożną, podnoszenie kwalifikacji trenerów i trenerek kobiet, popularyzacja dyscypliny oraz zwiększenie potencjału komercyjnego w celu pozyskania sponsorów.

Ale, aby podolać wyzwaniom potrzebna jest kasa. Najnowszy program wsparcia futbolu kobiecego zakłada przeznaczenie 30 milionów zł na rozwój tego segmentu polskiej piłki.

SPOŁECZNOŚĆ PIŁKARSKA

Piłka nożna publiką stoi. Futbol skupia wokół siebie szeroką grupę

zainteresowanych: od kibiców, trenerów, poprzez kluby piłkarskie, po krąg inwestorów i sponsorów. PZPN śledzi nowe trendy, wychodzi im naprzeciw, buduje kanały dotarcia do kolejnych grup odbiorców oraz produkty, które mogą zainteresować zarówno kluby i zawodników, jak i odbiorców futbolowych eventów.

Celami strategicznymi omawianego segmentu uczyniono: wzrost zaangażowania i interakcji internautów korzystających z serwisów PZPN, rozbudowę oraz popularyzację oferty Biblioteki Piłkarstwa Polskiego,

przygotowanie nowoczesnych narzędzi i rozwiązań dedykowanych wszystkim grupom interesariuszy (m.in.: narzędzi do komunikacji wewnętrznej, e-learningowych platform szkoleniowych), zacieśnienie relacji pomiędzy PZPN a światem e-futbolu oraz budowę trwałych interakcji łączących sport wirtualny ze sportem realnym, kontynuację projektu Kibice Razem, wzrost społecznej świadomości dotyczącej roli i działań PZPN poza obszarem organizacji rozgrywek ligowych i wsparcia reprezentacji, inicjowanie i realizacja projektów, których celem jest zwiększenie atrakcyjności rozgrywek Polskiego Związku Piłki Nożnej, dalszy rozwój programu produktów licencyjnych.

JESTEŚMY ZADOWOLENI

- Jesteśmy bardzo zadowoleni, że powstał tak kompleksowy dokument, który jest kluczowy dla rozwoju najbardziej popularnej dyscypliny sportu w Polsce, piłki nożnej - stwierdził sekretarz generalny PZPN Maciej Sawicki prezentując Strategię na stronach internetowych „Łączy Nas Piłka”. Zadowolenie wzmocniono w końcowym akapicie Strategii stwierdzeniem: - „Jesteśmy pewni że cztery kluczowe obszary uzupełnione o aspekty profesjonalnego zarządzania, w tym transformacji cyfrowej, ambitne cele, połączone z pasją i pracowitością, doprowadzą nas do wielu sukcesów.”

Podziela optymizm działaczy Federacji i jednocześnie namawiam członków piłkarskiego środowiska w Polsce do uważnej lektury Strategii, która inspirować ma przemysła i refleksji na temat stanu i perspektyw polskiego futbolu. Zapisane w dokumencie: misja, wizja, wartości i ambitne strategiczne cele pozwalają patrzeć z nadzieją na rozwój rodzimej piłki nożnej w kolejnych latach. Warunkiem materializacja strategicznych treści. Trzymamy kciuki!

Opr. JERZY NAGAWIECKI

Trenerskie ruchy kadrowe

Przerwa zimowa ma m.in. to do siebie, że w jej trakcie są dokonywane zmiany trenerów w niektórych klubach. Niektóre z takich sytuacji mają małopolski kontekst.

Kasperczyk wraca do Podbeskidzia

Robert Kasperczyk, który prowadził Podbeskidzie w latach 2009-2012 i był architektem pierwszego awansu Górali do Ekstraklasy, wrócił do Bielska-Białej. Jest to dla niego również powrót do pracy trenera, bowiem przez ostatnie cztery lata pracował jako dyrektor akademii Cracovii. Wcześniej był szkoleniowcem m.in. Sandecji Nowy Sącz i Motoru Lublin.

Trener Kasperczyk (rocznik 1967) podpisał półroczny kontrakt i w wiosennych meczach poprowadzi Podbeskidzie w Ekstraklasie.

Do sztabu trenerskiego, na czele którego stanął Robert Kasperczyk dołączyli Kordian Wójs - drugi trener, Rafał Skórski, który będzie trenerem bramkarzy oraz Jerzy Lipczyński, który będzie zajmował się przygotowaniem fizycznym.

Kordian Wójs to szkoleniowiec, który ma za sobą pracę w roli asystenta trenera w Cracovii, w tym samym klubie przez trzy lata prowadził drużynę do lat 19. Jeszcze wcześniej pracował m.in. w Sandecji Nowy Sącz, Kolejarzu Stróże, KSZO, a pracę trenera rozpoczął w Hutniku Kraków.

Nowy trener bramkarzy, Rafał Skórski, ma za sobą doświadczenie w pracy m.in. w Cracovii, GKS Katowice, Lechii Gdańsk i Garbarni Kraków, a od 2009 pracował z młodzieżowymi reprezentacjami Polski. Jerzy Lipczyński to trener przygotowujący motoryczny, wykładowca uniwersytecki, doktorant Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie. Dotychczas pracował w Hutniku Kraków, a także współpracuje indywidualnie ze sportowcami różnych dyscyplin.

tspodbeskidzie.pl

Dariusz Marzec szkoleniowcem Arki

Dariusz Marzec został nowym trenerem I-ligowej Arki Gdynia, zastąpił Ireneusza Mamrota. Kontrakt został podpisany do 30 czerwca 2021 roku i zawiera opcję przedłużenia o kolejny rok.

Urodzony 14 września 1969 w Krakowie Dariusz Marzec to

były zawodnik takich klubów jak Wisła Kraków (wychowanek, 193 mecze/33 bramki), GKS Katowice (w sezonie 1995/96 zdobył Superpuchar Polski), AE Larisa, Hutnik Kraków, Górnik Zabrze, Stomil Olsztyn i GKS Bełchatów. Grał także w lidze greckiej i fińskiej. Występował w reprezentacji Polski juniorów U18 i U21.

Pracę szkoleniową rozpoczął także w Wiśle Kraków, gdzie od roku 2005 do 2017 roku był trenerem juniorów. W 2017 roku był asystentem w Górniku Łęczna, a następnie w latach 2018-19 pracował w KKS Kalisz. W 2019 r. objął Stal Mielec z którą zajął 1. miejsce i awansował do Ekstraklasy. Posiada licencję UEFA Pro.

W roli asystenta do Arki trafił Janusz Świerad. Jego kontrakt także obowiązuje do 30 czerwca 2021 roku i zawiera opcję przedłużenia o kolejny rok.

To także były zawodnik. Urodzony 21 czerwca 1970 w Nowym Sączu, wychowanek miejscowego Dunajca. Grał w Ekstraklasie w Igloopolu Dębica, Zagłębiu Lubin. Karierę zakończył w 2007 roku w Sandecji Nowy Sącz.

Po Popradzie Muszyzna w którym rozpoczął pracę trenerską, właśnie w Sandecji pracował od 2010 do 2019 roku w roli szkoleniowca młodzieży, asystenta, i trenera oraz trenera drugiej drużyny. W 2019 roku odszedł do Stali Mielec, gdzie jako asystent Dariusza Marzec wprowadził ten zespół do Ekstraklasy.

arka.gdynia.pl

Szymon Szydełko trenerem Hutnika

37-letni Szymon Szydełko został nowym trenerem II-ligowego Hutnika Kraków. Nowy szkoleniowiec podpisał umowę do końca obecnego sezonu.

Ostatnio Szydełko pracował z drużyną Stali Stalowa Wola, wcześniej prowadził m.in. Izolator Boguchwała, Crasnovię, Karpaty Krosno, Resovię, JKS Jarosław, Sokół Sieniawa.

Asystentem Szymona Szydełki będzie Grzegorz Staszewski.

nh2010.pl

† ADAM MUSIAŁ (1948-2020)

„Orzeł” Górskiego charakterny i nietuzinkowy!

Przedstawiciele krajowych i regionalnych władz piłkarskich, koledzy z boiska i kibice towarzyszyli w ostatnim pożegnaniu Adama Musiała. Wielki futbolista, piłkarz niezmiernie popularny, medalista mistrzostw świata z 1974 roku i trener spoczął 4 grudnia w Alei Zasłużonych na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie. Trumnę zmarłego ozdobiła czerwona wiślacka koszulka z numerem 4.

Nad grobem Musiała pochyliły się klubowe sztandary Wisły Kraków, Górnika Wieliczka, Garbarni Kraków oraz Polskiego i Małopolskiego Związku Piłki Nożnej. Wspaniałego piłkarza żegnali m.in. wiceprezes PZPN Marek Koźmiński oraz, w imieniu MZPN, wiceprezes Zbigniew Lach.

Adam Musiał - charyzmatyczna postać polskiego futbolu, legenda krakowskiej Wisły, członek zespołu „Orłów” Kazimierza Górskiego, odszedł 18 listopada 2020 roku. Przeżył niespełna 72 lata. Środowisko piłkarskie zapamięta Zmarłego jako wybitnego lewego obrońcę, bohatera z Wembley, medalistę mistrzostw świata 1974 roku, a następnie trenera ligowego, znaczących sukcesów. Pożegnanie w naszej pamięci jako człowieka charakternego i nietuzinkowego, a zarazem życzliwego, empatycznego i sumiennego, bez reszty oddany piłce nożnej.

Koledzy z boiska powtarzają chórem: „Adam był wspaniałym chłopakiem i wspaniałym piłkarzem”. Zgodność ocen ludzi znających się na piłce kopanej nie może dziwić. Bowiem Adam Musiał był bezsprzecznie wielkim futbolistą i dodatkowo futbolistą wielce popularnym. Tak trenerzy, jak i kibice doceniali Jego boiskowe zaangażowanie, ambicję, waleczność, nieustępliwość, ale także kochali za poczucie humoru oraz oryginalny sposób bycia.

Pochodził z Wieliczki, jego dzieciństwo przypadło na trudny czas przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX stulecia. Jako najstarszy z rodzeństwa wypełniał liczne obowiązki, dopiero po nich była piłka, w której zadurzył się z wzajemnością. Trafił do lokalnej Wieliczanki (trener Karol Demczuk), następnie do Górnika. W klubowym zespole juniorów Jego talent rozbłysnął na tyle mocno, że został dostrzeżony przez wybitnego fachowca - Władysława Stasnego, trenera z Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Wyróżniał się w kadrze województwa uczestniczącej w rozgrywkach o Puchar im. dr. Jerzego Michałowicza, dzięki czemu szybko trafił pod opiekę szkoleniowców Polskiego Związku Piłki Nożnej.

W reprezentacji juniorów, prowadzonej wówczas przez Jerzego Staboszowskiego, zadebiutował 27 marca 1966 roku w Tarnowie w bezbramkowym meczu z NRD. Wypaść na tyle dobrze, że zakwalifikował się do ekipy „Orlików”, udającej się na XX Turniej Juniorów

UEFA grany w maju 1967 roku w Turcji. W Eskişehir, gdzie rozgrywały mecze zespoły grupy I, wystąpił w dwóch zwycięskich spotkaniach z Turcją i Belgią. Jednocześnie pozytywna opinia o Jego występach zaowocowała ważnymi decyzjami, które zaważyły na futbolowej karierze.

12 czerwca 1967 w Nowym Sączu grali juniorzy Polski i ZSRR. Mecz zakończył się wynikiem 0-0. Na trybunach zasiedli działacze krakowskiej Wisły, pilnie przyglądając się poczynaniom obrońcy Górnika Wieliczka. Po meczu zaprosili Adama Musiała do czarnej „wołgi”, a wraz z nim bramkarza Stanisława Goneta z Metalu Tarnów, i zawieźli młodzieńców do domów. Trzy dni później „Echo Krakowa” informowało, że „Wisła pozyskała w tych dniach utalentowanego piłkarza, jednego z najlepszych zawodników reprezentacyjnego zespołu juniorów, Musiała”. Piłkarska kariera nabierała tempa. 12 sierpnia 1967 Adam Musiał wystąpił w koszulce z Białą Gwiazdą na piersiach w meczu ligowym przeciwko Zagłębiu Sosnowiec i na dziesięć lat zawładnął lewą stroną wiślackiej obrony. Stał się futbolistą szalenie lubianym. Kolejne narodowe reprezentacje stały przed nim otworem.

Tak też się stało. Jesienią 1967 roku trafił do „młodzieżówki” prowadzonej przez Kazimierza Górskiego. Pierwszy występ w reprezentacji U-23 zaliczył 29 października 1967 roku w Bukareszcie w przegranym 3-5 meczu z Rumunami. W „Orleńtach” spotkał Zygmunta Maszczyka, Lesława Ćmikiwicza, Jana Domarskiego, Roberta Gadochę oraz kolegę z juniorów, Jerzego Gorgonia. Tym samym wszedł w krąg poważnego grania.

Robił błyskawiczne postępy, zyskał miano defensora nie do przejścia i... popularność. W latach sześćdziesiątych XX wieku miano futbolowej atrakcji zyskały mecze Kadra kontra „Express”. Tę pierwszą drużynę wystawiał selekcjoner PZPN, tę drugą czytelnicy dziennika „Express Wieczorny” w głosowaniu. 21 sierpnia 1968 roku w Warszawie „Express” rozgromił kadrowiczów Ryszarda Konciewicza 5-1. W zespole czytelników popularnej warszawskiej popołudniówki wystąpił Adam Musiał, w towarzystwie m.in.: Władysława Grotkińskiego, Kazimierza Deyny, Jana Banasia, Joachima Marxa. Tym samym drzwi do seniorskiej reprezentacji biało-czerwonych zostały otwarte. Marzenie ziściło się niespełna dwa miesiące



później. 10 października 1968 w Szczecinie Polska zremisowała z NRD 1-1. Adam Musiał zaliczył debiut na lewej stronie obrony pod trenerskim okiem Konciewicza.

Później opiekę nad reprezentacją objął Kazimierz Górski, u którego Adam grał... jak z nut! Zaliczył Wembley, mistrzostwa świata w RFN okraszane srebrnym medalem, wspaniałą grę w Wiśle, w lidze i europejskich pucharach. Reprezentacyjny licznik zatrzymał się na 34 występach. Po kilku latach los się odmienił. Zdarzył się wypadek drogowy, ciężkie obrażenia, zredukowana nieco dyspozycja. Ale nadal walczył skutecznie. Swoje piłkarskie CV uzupełnił o tytuł mistrza Polski z Wisłą (występował w rundzie jesiennej sezonu 1977/78) oraz zdobycie Pucharu Polski z Arką Gdynia w 1979 roku. W polskiej ekstraklasie zagrał w 284 meczach i strzelił 2 gole. Karierę futbolisty wieńczył w angielskim Hereford Utd (zagrał w 46 spotkaniach) oraz Polish-American Eagles Yonkers.

Po zakończeniu boiskowych występów pozostał przy piłce. Zajął się pracą szkoleniową. Zaczął oczywiście od Wisły Kraków, z którą w 1991 roku zajął trzecie miejsce. „Piłka Nożna” uznała go wówczas Trenerem Roku. Później pracował także w drugoligowej wówczas Lechii Gdańsk, Stali Stalowa Wola (gdzie znalazł wspólny język z kierownikiem drużyny, słynnym pięściarzem Lucjanem Trelą) i GKS Katowice oraz krakowskich klubach Wandzie i Clepardii. Trenerkę rzucił, kiedy poczuł się wypalony, gdy stracił łatwość komunikowania się z piłkarską młodzieżą.

Odnalazł się w Wiśle w erze Bogusława Cupiała. Został szefem obiektu przy ul. Reymonta 22, swoistym kustoszem wiślackich włości. Oprawdzał po obiekcie szkolne wycieczki. W tej roli czuł się potrzebny. Odszedł ostatecznie wraz z Cupiałem.

Zaszył się w domu. Zdrowie zaczęło szwankować. Miał trudności z poruszaniem. Tracił ochotę do życia. Futbol przestał go radować. Mecze oglądał wówczas, gdy po boisku biegał jego syn Tomasz, czołowy polski arbiter, lub gdy na ławce trenerskiej zasiadał drugi syn, Maciej. Do ostatnich chwil pozostawał pod troskliwą opieką ukochanej żony.

Żegnamy świetnego piłkarza, boiskowego walcza, trenera z klasą, faceta z charakterem, człowieka spełnionego.

Cześć Jego Pamięci!

JERZY NAGAWIECKI



Mieszkańcy Ciężkowic zapamiętają Go jako dobrego gospodarza i wizjonera, burmistrza z 10-letnim doświadczeniem, trzykrotnie odnawiającego mandat szefa miasta i gminy. Środowisko piłkarskie traci człowieka kochającego futbol, w młodości zdolnego piłkarza, następnie szkoleniowca młodzieży, działacza, prezesa Podokręgu Piłki Nożnej w Tarnowie, członka Prezydium Zarządu Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, delegata MZPN na Walne Zgromadzenie PZPN.

Pochodzący z Ciężkowic Zbigniew Jurkiewicz postrzegał piłkę nożną z trzech perspektyw: byłego futbolisty trzeciego poziomu rozgrywek, prezesa TOZPN-u, a następnie podokręgowej struktury w Tarnowie oraz burmistrza Ciężkowic. Znał doskonale potrzeby klubów, wymogi infrastrukturalne dla obiektów piłkarskich, społeczną rolę rywalizacji sportowej oraz możliwości budżetowe jednostki samorządowej odpowiedzialnej za rozwój lokalnego sportu.

W 162. wydaniu „Futbolu Małopolski” (wrzesień 2018 r.) ukazał się wywiad ze Zbigniewem Jurkiewiczem. Przypominamy kilka fragmentów wypowiedzi Zbigniewa:

„- Za piłką uganiałem się od najmłodszych lat na boisku szkolnym i najróżniejszych placach gry. W czasach licealnych przystąpiłem do Ciężkowianki i grałem w zespole juniorów. Szybko dostrzegł mnie trener Antoni Barwiński, niegdyś wielki piłkarz I-ligowej Tarnovii, reprezentant Polski. Za jego namową trafiłem do Błękitnych Tarnów, wówczas IV-ligowego klubu. Szybko wywalczyłem sobie miejsce w seniorskim zespole. Z Błękitnymi wywalczyliśmy awans do III ligi, rywalizowaliśmy ze Stalą Rzeszów, Garbarnią, Hutnikiem Kraków, Sandecją Nowy Sącz, z Wawelem Kraków...”

Był zawodnikiem formacji ofensywnych, skrzydłowym, później rozgrywającym. Strzelał sporo goli. „- Zapamiętałem – wspominał Zbyszek Jurkiewicz - mecz z Wawelem w Krakowie. Wygraliśmy 2-1. Zdobylem wówczas dwie bramki. Dziennikarz relacjonujący spotkanie na łamach „Tempa” napisał w tytule, że... „Jurkiewicz załatwił Wawel!” Piłkarską karierę zakończył niespodziewanie w 25. roku życia. Doznał

Zbigniew Jurkiewicz – burmistrz Ciężkowic i członek Zarządu Małopolskiego Związku Piłki Nożnej - nie żyje. Zmarł 6 grudnia 2020 roku. Przeżył 65 lat. Przyczyną Jego zgonu był COVID-19. Uroczystości pogrzebowe Zbigniewa miało miejsce 12 grudnia 2020 r. w Sanktuarium pw. Pana Jezusa Miłosiernego w Ciężkowicach. Żegnali Go parlamentarzyści, samorządowcy, sportowcy, a przede wszystkim mieszkańcy miasta i gminy. Małopolski Związek Piłki Nożnej reprezentował wiceprezes Zbigniew Kapka.

† ZBIGNIEW JURKIEWICZ (1955-2020)

Kochał futbol, kochał Ciężkowice...

ciężkiej kontuzji. Złamał nogę w meczu przeciwko Wiśle Szczecin. Po długim leczeniu nie wrócił już do piłki.

W latach dziewięćdziesiątych XX stulecia Zbigniew Jurkiewicz był początkowo kierownikiem planowania i inwestycji przedsiębiorstwa gospodarki komunalnej w Ciężkowicach, następnie dyrektorem tej gminnej jednostki, a po przekształceniu w spółkę został jej prezesem. Równocześnie udzielał się w samorządzie, pełnił funkcję radnego.

Burmistrzem gminy położonej na Pogórzu Ciężkowskim, w dolinie rzeki Białej, został wybrany w listopadzie 2010 roku. Swoje działania ukierunkował na wykorzystanie walorów regionu: krajobrazowych, klimatycznych, zdrowej wody i świeżego powietrza. Pragnął z Ciężkowic uczynić uzdrowisko. Był bliski realizacji tego ambitnego celu.

Równocześnie dbał o sport i ukochaną Ciężkowiankę. Rozwijał sportową infrastrukturę, wspierał szczególnie szkolenie młodzieży. Stał na stanowisku, że szkoleniu młodych futbolistów trzeba narzucić ściślejsze ramy.

„- Należy tę działalność opanować, brać za

nią odpowiedzialność, nadać rygoru prawne. Chłopakowi trafiającemu do piłki trzeba zapewnić ciągłość szkolenia. (...) Czas najwyższy ukrócić konkurowanie o dzieciaków, czyli tak naprawdę o kasę, a rozpocząć rywalizację na płaszczyźnie sportowej. Wówczas efekty muszą nadejść.”

Zbigniew Jurkiewicz nie żyje. Przegrał trwającą kilka tygodni walkę z COVID-19. Zapamiętamy Go jako człowieka empatycznego, życzliwego, uśmiechniętego, z optymizmem patrzącego na świat. W Zmarłym tracimy doświadczonego działacza sportowego, czującego futbol, rozsądnego i skutecznego prezesa tarnowskiej piłki nożnej.

Lubiłem odwiedzać Ciężkowice. Burmistrz Jurkiewicz z otwartością przyjmował organizacyjne wyzwania wakacyjnych akcji z piłką nożną. Zawsze gotowy do działania, emanujący siłą sprawczą, posiadał łatwość nawiązywania kontaktu z adeptami futbolu, mówił językiem piłki. Będzie Go nam brakowało.

Cześć Jego Pamięci!

JERZY NAGAWIECKI



- *Pochodzi Pan z Łącka, zaczynał w miejscowym Zyndramie. Później zaczęły się treningi w Sandecji.*

- W Zyndramie stawiałem pierwsze kroki, w Sandecji zrobiłem kilka następnych, ale wciąż w bardzo młodym wieku.

- *Wiesław Spiegel...*

- To w Nowym Sączu mój pierwszy trener, niestety już nieżyjący. Bardzo miło wspominam ten okres, pod jego trenerską kuratelą. Wiesław Spiegel, zresztą nie tylko on, to człowiek bardzo zasłużony dla nowosądeckiej społeczności futbolowej. Bardzo fajny czas, choć trwało to tylko rok, bo przeniósł się do Krakowa.

- *Skąd wziął się ten pomysł?*

- Dla wielu młodych ludzi wielkie miasta stanowią magnes. W moim przypadku znacznie miało też to, że już przebywała w Krakowie moja siostra, która tu studiowała i dysponowała mieszkaniem. Jako 15-latek poszedłem do Technikum Ochrony Środowiska, dziś mieszczące się przy ul. Ułanów na osiedlu Ugorek. Chciałem też nadal grać w piłkę, nawet pojawiłem się na kilku treningach w Cracovii. Ale któregoś dnia zdrowie nagle postawiło stanowcze veto. Sprawa była bardzo poważna, chodziło o zapalenie mięśnia sercowego. Podłożyłem, co stwierdzono później, były problemy z tarczycą. O czynnym uprawianiu futbolu trzeba było zapomnieć na ponad dwa lata.

- *Stracił Pan dużo cennego czasu.*

- Straciłem najlepszy czas, gdy jeszcze były bardzo duże ambicje. Wreszcie, za namową kolegi, trafiłem do Grzegórzeckiego, gdzie trenerem był cieszący się dużym autorytetem Leszek Bednarski. Ale po awansie o klasę wyżej trener Bednarski zrezygnował i budowanie mocnej drużyny jakoś się posypało.

- *Teraz Pan by nie poszedł do Grzegórzeckiego, nie byłoby gdzie grać...*

- No tak, teraz już nie ma tego stadionu imienia Mieczysława Gracza. Niedawno przejeżdżałem przez tę okolicę, korty tenisowe, jakieś siłownie zewnętrzne... Smutne to wszystko.

- *Następnym klubem była Grębałowianka.*

- Zgadza się. Z tym, że w 1987 roku zrobiłem kurs instruktora, a już mieszkalem w Nowej Hucie. Szukałem więc klubu gdzieś w pobliżu. Temat zdaje się podpowiedział Roman Dutkowski, kolega z pracy, a jednocześnie zawodnik Grębałowianki. Poszedłem tam do szkolenia młodzieży, a przy okazji można było w klubie pograć. Pamiętam baraże o III ligę z Igłopolcem Straszęcin a później z Ruchem Radzionków. Ruch niestety miał w swoich szeregach słynnego „Ecika”, Mariana Janoszkę. Dwa razy trafił do siatki u siebie, to samo było na wyjeździe, w sumie tej przeszkody nie udało się sforsować. Zaś po bodaj trzech sezonach drużynę trzeba było wycofać z IV ligi, z powodu trudności finansowych. Ale i tak bardzo miło wspominam czwartoligowe boje, no i ludzi, którzy w Grębałowie tworzyli niezapomnianą atmosferę. W Grębałowiance przeżyłem też debiut trenerski w seniorskiej piłce. To było w drugim sezonie, ostatecznie utrzymaliśmy się, co przyjąłem z satysfakcją.

- *Skąd wzięły się przenosiny do Gdovii?*

- Gdovia awansowała właśnie do okręgówki, a

w Grębałowiance źle się działo. Razem ze wspomnianym wcześniej Romanem Dutkowskim dostaliśmy propozycję przenosin. Z Grębałowianką nie traciłem kontaktu, bo nadal w tym klubie trenowałem młodzież. To też był fajny okres, a mecze derbowe z Rabą Dobczyce były wyjątkowe, przy pełnych trybunach. W jednym w takim meczu zdobyłem zwycięską bramkę w 90. minucie... Fajny czas. W 1995 roku pojawił się na horyzoncie Orzeł Piaski Wielkie. Jego prezes był ten sam co teraz, czyli Józef Wajda. W Orle przejąłem do trenowania juniorów, choć nadal występowałem na boisku. Ale coraz bardziej ukierunkowywałem się w stronę pracy trenerskiej. Dokształcałem się zresztą cały czas. Na przykład na dziesięciodniowym kursie w Wałczu, gdzie z Krakowa byli jeszcze Zdzisek Kapka, Jasiu Karwecki i Jacek Sitko, późniejszy prezes

Leszek Janiczak

Awanse na glebie biedy

Prądniczanki. Mówię o Sitce nie bez powodu, bo właśnie Prądniczanka była następnym klubem, w którym pracowałem. Bagatela, przez około 10 lat. I ten okres wspominam bardzo miło. Udało się z A-klasy awansować do ligi okręgowej, później do IV ligi. Niestety, awans nastąpił w momencie kolejnej reorganizacji rozgrywek. Spadało osiem, dziewięć drużyn, już przed sezonem wiedzieliśmy, że degradacji nie da się uniknąć. Niemniej postawiłem przed drużyną konkretne zadanie: znaleźć się nad kreską wedle poprzednich reguł. I ten cel ambitnie osiągnęliśmy.

- *Jedziemy do Słomnik.*

- Tam też ujawniały się ambicje awansowe, czego przez kilka lat nie udawało się spełnić. Przy mojej obecności ten stan rzeczy został zmieniony, co nie przeszkodziło nagłemu powrotowi do Prądniczanki, bo tam akurat działo się źle. Znalazłem się w zarządzie klubu, poprawiła się infrastruktura, odnowione zostały trybuny. Ponadto otworzyliśmy szkołę piłkarską, w tej mierze była to praca od podstaw. Ale trenerka wciąż frapowała, znalazłem się w Karpatach Siepraw. Kolejny awans, następna przyjemna sprawa. W IV lidze mieliśmy serię dwunastu meczów bez porażki, zameldowaliśmy się w czołówce, zaczęto przebąkiwać o III lidze, co byłoby zdecydowanie na wyrost. Niemniej czołówka była cały czas, choć większych perspektyw przed Karpatami nie było.

- *Kolejnym etapem jest Bochnia.*

- Tam też marzono o III lidze, to był główny cel. Po rundzie jesiennej BKS miał bodaj pięć punktów straty do lidera, więc pozycja wyświadczenia była interesująca. Plan ataku na wiosnę spalił na panewce, co miało związek z wybo-



rami samorządowymi. Nowy burmistrz odciął dopływ pieniędzy do klubu, „Stalprodukt” też zaprzestał finansowania Bocheńskiego. Modny stał się futsal, w styczniu 2010 roku stało się jasne, że dalszy pobyt w Bochni nie ma sensu. Postanowiłem sobie zrobić przerwę, pierwszą

w pracy trenerskiej, ale na wiosnę przyszła propozycja z Hutnika, jeszcze SSA. Otworzyła się szansa na licencję w III lidze. Najważniejsze było, aby dograć sezon, bo inaczej groziło, że klub po prostu rozpadnie się. Zwołałem coś w rodzaju pospolitego ruszenia, na bazie młodych piłkarzy głównie z rezerw, bo trzon odszedł do Szreniawy Nowy Wiśnicz. Udało się namówić Krzysztofa Przytułę i Michała Wiącka, aby podjąć próbę uratowania sytuacji. Skończyło się na miejscu w czołówce, choć runda rewanżowa wobec tak ogromnych zawirowań kadrowych musiała być oczywiście gorsza od poprzedniej. Ale tacy piłkarze jak Adrian Jurkowski czy Mateusz Gamrot wystartowali do udanych karier. Był jeszcze Michał Nawrot, zawodnik o naprawdę dużych możliwościach. I jeszcze Dawid Szewczyk, który był nawet kapitanem. Rozgadałem się o Hutniku, ale wiadomo, że jest dla mnie innym klubem niż pozostałe. Wspomnę tylko, że po Hutniku byłem w Rylovii, w dwa lata została czołową drużyną IV ligi, ale sponsor nie miał ambicji dalszego awansu. W przeciwieństwie do Iwanowic, gdzie prezes Marek Piekara był absolutnie zdeterminowany, aby wyjść z opłotków A-klasy. Przez wiele lat próbował, płacił piłkarzom wysokie premie, bezskutecznie. W końcu zadzwonił do mnie, spytał tylko jakie pieniądze wydaje na zawodników. Gdy poznałem odpowiedź, udzieliłem stuprocentowej gwarancji na awans. Został on zdobyty w cuglach, ale w Hutniku akurat zrezygnował trener Mateusz Staniec, a ja już byłem w zarządzie klubu. Nikt z trenerów nie chciał przyjąć oferty, rozmawiałem z kilkoma osobami, pamiętać trzeba, że Hutnik był wtedy w dolnej części czwartoligowej tabeli. Stanęło na

tym, że na pięć ostatnich meczów jesiennych przejmę drużynę, a w przerwie międzyrundowej będą poszukiwania odpowiedniego kandydata. Ale wygraliśmy te pięć meczów...

- *... i z tego urodziły się cztery lata.*

- Przez miesiąc byłem w dwóch klubach, Orle i Hutniku, to nie było do wytrzymania na dłuższą metę. Chodziłem półprzutomny. Nie mogę pojąć, jak można pracować równocześnie w kilku klubach, a znam takie przypadki. Tego nie da się robić rzetelnie, może być mowa tylko o fuszercie. Ostatecznie odszedłem z Orlą, wiadomo, że Hutnik miał priorytet.

- *Jest Pan z rocznika 1965. Czy wie Pan, jakie istotne wydarzenie wiązało się wtedy z piłkarzami Hutnika?*

- Nie kojarzę.

- *Nastąpił wtedy pierwszy awans Hutnika do II ligi, po kilku nieudanych próbach.*

- Czyli do dzisiejszej I ligi.

- *Dokładnie. Wróć na moment do Pana pierwszego pobytu w Hutniku. Sytuacja była wtedy ekstremalnie trudna i niebezpieczna. Coś z Hamleta, „być albo nie być”. Długo było, że „nie być”.*

- Trudność tamtych chwil polegała również na tym, że kibice protestowali przeciwko dalszym występom pod szyldem Hutnika SSA. Doszło nawet do bojkotowania meczów. Z perspektywy czasu myślę, że mieliśmy rację, bo wszyscy piłkarze z tamtej drużyny przeszli, zostali przekazani do „Nowego Hutnika”. A przecież taki był cel, żeby powstało nowe stowarzyszenie, ale nie stracić piłkarzy, którzy w Nowym Hutniku startowaliby w nowym sezonie. Prezes Ryszard Niemiec wraz z kierownictwem MZPN zaakceptował takie rozwiązanie, co też pomogło, bo drużyna była gotowa do gry w IV lidze.

- *Wrócił Pan po kilku latach na Suche Stawy. Magiczne miejsce?*

- Bezapelacyjnie, tutaj czuję się jak u siebie w domu. Hutnik zapadł mi głęboko w sercu w czasach, gdy mieszkalem na Wieczystej, a jeszcze nie w Nowej Hucie. Jakoś nie ciągnęło mnie w stronę starego Krakowa, tylko przyjeżdżałem tutaj. Na różne dyscypliny, kosza, siatkę, piłkę ręczną, oczywiście futbol. Tłumy waliły na przykład, by obejrzeć Curtisa Moore’a. Bywałem także na meczach piłki ręcznej (choć nie przepadałem za tą dyscypliną sportu), były wielkie emocje i wspaniałe doping. Niezapomniane wrażenie wywołał wyczyn Marka Smolarka, gdy równo z końcem meczu pozostał do wykonania rzut wolny, po czym już nie wznawiano gry. No i Smolarek uratował Hutnikowi remis, mimo lasu rąk na kole graczy Wybrzeża Gdańsk. Radość była tyle spontaniczna, co ogromna i zbiorowa.

- *Czuje się Pan trenerem sukcesu?*

- Nie chcę używać górnolotnych wyrażań. To mogą robić trenerzy o sukcesach w skali międzynarodowej, lub choćby w krajowym wymiarze.

- *Niemniej, bilans pańskich dokonań budzi szacunek. Tu awans, tam awans, to taki leitmotiv oparty na faktach...*

- No tak, chyba tylko w Rylovii (mimo przygotowania drużyny do tego) i Bochni, gdzie nie pozwolono mi dokończyć sprawy, awansów zabrakło. Ale dla przykładu w Prądniczance były

dwa awanse, w Hutniku to samo. Poprzestałbym na stwierdzeniu, że często jestem skuteczny.

- *Wróćmy do hasła „pięć meczów, cztery lata”. Spodziewał się Pan tak długiego dystansu?*

- Skądże... Pamiętam jak w pierwszym sezonie zaczęliśmy pozyskiwać sponsorów, a zimą w nowym zarządzie postawiliśmy sobie za cel awans Hutnika do III ligi w następnym sezonie. Bo strata punktowa do rezerw Cracovii i Wiślan Jaśkowice była pokaźna. No i był awans i przyszła wręcz rewelacyjna jesień, a w rundzie rewanżowej celowe granie młodzieżą, aby przestać poprzez otrzymanie zastrzyku finansowego z Pro Junior System. To pozwoliło domknąć budżet i z obiecującą perspektywą przystąpić do walki o II ligę. Rundę jesienną 2019 zakończyliśmy na pozycji lidera, a później zaczęły się słynne przepychanki, kiedy chciano nas „wyrolować” z awansu metodą nagłych zmian regulaminu, jego swoistych interpretacji itd. Tak czy inaczej spięliśmy kłamrą to, o czym marzyliśmy cztery lata wcześniej. Hutnik znów znalazł się w II lidze. Już bez wnikania w szczegóły warto wiedzieć, że zwróciliśmy się do kilku kancelarii adwokackich o zinterpretowanie stanu prawnego. Odpowiedzi były identyczne, każda przyznawała nam rację. Motor tymczasem nie przedstawił żadnej takiej ekspertyzy, za to zabierał głos trener Mirosław Hajdo. Nie miałem do tego momentu zielonego pojęcia, że skończył prawo. (Śmiech)

- *Czy te awantury wokół awansu stanowią najbardziej dramatyczną sprawę w tym czterolecu?*

- Wspomnianym zdarzeniom niewątpliwie towarzyszył duży stres. Cały czas byliśmy w gotowości treningowej, bo nikt nie znał epilogu.

- *A zdarzyły się jakieś dramatyczne zawirowania natury finansowej, co ewentualnie mogło spowodować powrót myślami do początków dekady?*

- Tak działamy, mówię to z perspektywy zarządu, żeby nigdy nie zaplanować wydatków większych od wpływów gwarantowanych. Nie mamy wirtualnego budżetu, on zawsze jest budowany na bazie całkowitej pewności, że dane środki są dostępne w kasie klubowej. U nikogo nie mamy złoćówki długu. W rozmowach z PZPN na temat licencji jego przedstawiciele nawet byli zdziwieni naszym brakiem zadłużenia. Tak samo nie ma zwłoki w płaceniu zawodnikom. Może nie płacimy dużo, ale zawsze terminowo. To też jest bardzo ważne.

- *Hutnik znów jest w II lidze, niemniej zdaje się Pan bardzo trudnym położeniu. Czego nie udało się Panu spełnić z pozycji trenera w rundzie jesiennej?*

- Niewiele więcej dało się wycisnąć z tej drużyny, choć w kilku meczach można było zagrać bardziej ostrożnie. Tak bym to określił. I pewnie mielibyśmy z trzy punkty więcej. Bo na pewno porażka w ostatniej minucie w Stargardzie wynikała z tego, że do końca dążyliśmy do zwycięstwa.

- *To zdaje się jest w ogóle pańska filozofia trenerska.*

- Tak, zawsze chciałem grać do przodu. Ale w tej drugoligowej stawce nie brakuję drużyn wyrafinowanych, grających dojrzałe. Podobnie jak w Stargardzie było w Siedlcach. Kładziemy te

straty na karb małego doświadczenia młodych graczy, jednak dało się tego uniknąć. Ale też nie mogłem hamować takich zachowań. Gra do przodu jest filozofią jaką wyznaję, mam nadzieję, że w ogóle będzie to filozofią na przyszłość w Hutniku. Realnie patrząc na sprawę, stan punktowy oddaje istotę rzeczy.

- *Z Olimpią Grudziądz w Krakowie Hutnik uratował remis w ostatniej chwili...*

- Lecz do przerwy mógł prowadzić 3-0. Tak, że można to liczyć w dwie strony. Ale my nie jesteśmy w beznadziejnej sytuacji. Spadają trzy zespoły, a jest z siedem drużyn, które nie prezen-tują na tyle wyższego poziomu od nas, aby przesądzać, że z nimi nie damy rady. A praktycznie z wszystkimi tymi rywalami, poza Grudziądzem, gramy u siebie. To z pewnością stwarza szansę dla młodej drużyny, która pewniej czuje się u siebie. Widać to zresztą po bilansie. Graliśmy sześć meczów na własnym terenie, z czego były trzy zwycięstwa i remis. Zatem to zestawienie już nie wygląda tak źle jak na obcych boiskach. Czego się nie udało? Ano zastąpić Gamrotą, Patryka Kołodzieja i Arkadiusza Garzęła. Czyli trzonu zespołu, w tym dwóch środkowych obrońców. I rozgrywającego, który w trudnych momentach wiedział co z piłką zrobić. Ale też cieszy, że udało się pozyskać takiego zawodnika jak Patryk Kiełsi, który grał wcześniej w IV lidze, a w Hutniku już wyróżniał się w kilku meczach.

- *Z Pana gwałtownych reakcji można sądzić, że niektóre decyzje sędziowskie, niekorzystne dla Hutnika, miały znaczenie.*

- Niewątpliwie. Kilka meczów z naszym udziałem było prowadzonych dobrze, ale generalnie jestem zawiedziony poziomem sędziowania. Choćby dwa rzuty karne, z kapelusza podyktowane przeciwko Hutnikowi akurat na Suchych Stawach. Trudno mówić o satysfakcji, jeśli po zaprezentowaniu sędziom zapisu video oni przyznawali nam rację. Chodzi mi o decyzje wcale nie kontrowersyjne, tylko wyraźnie nas krzywdzące. Nie podejrzewam tych sędziów o złą wolę, działania celowe. Tu raczej szło o takie, a nie inne umiejętności.

- *Czy były czynione naciski, na przykład z zewnątrz, aby w miarę pogarszania się sytuacji jeszcze w trakcie rundy przestał Pan być trenerem Hutnika?*

- Na facebooku dominowała troska kibiców o los Hutnika, pojawiające się komentarze były z reguły wyważone. A wypowiedziami anonimowymi w ogóle nie ma sensu przejmować się.

Ciąg dalszy >>>



Trzeba pamiętać o tym jak wyglądał terminarz naszych gier. Część łatwiejsza, ta w początkowej fazie rundy, zaowocowała niezłymi zdobyczami punktowymi. Ale z trudniejszą konkurencją szło już znacznie gorzej. Stopniowo siadała też psychika, na przykład po meczu w Kaliszu, gdzie z gry nie byliśmy gorsi, ale przegraliśmy wysoko. W tej sytuacji sam zaproponowałem na zarządzie, że może powinien przejąć drużynę ktoś świeży. Żeby pobudził, wniósł inne spojrzenie, może to odniesie właściwy skutek. Tylko, że tak naprawdę nie było takiej możliwości. Bo gdybym ja wtedy zrezygnował, to zrobiłbym krzywdę Hutnikowi. Trzeba by było znaleźć szybko trenera UEFA PRO, a to nie jest takie łatwe. Do tego by doszły dodatkowe finanse.

- Czy przekonał Szymon Szydełko, żeby właśnie jemu powierzyć odpowiedzialne zadanie?

- Rozmawialiśmy z kilkoma trenerami. Czy Szydełko wybijał się wyraźnie? Nie, ale jego ulubiony system powinien pasować do tego, o czym sam myślałem w trakcie rundy, przy



U źródła futbolu

Od Sasa do Lasa

Przełom starego i nowego roku niezmiennie skłania do refleksji nad stanem rodzimego futbolu. Pojawiają się pytania: O co walczy polska piłka? Dokąd zmierza? Przyznam szczerze, że nie potrafię znaleźć klarownej odpowiedzi na powyższe dylematy. Mętlik w głowie wywołuje panujący w mediach chaos, kłębowski wiadomości od Sasa do Lasa, Trudno bowiem złożyć w logiczną całość informacje o rzeczywistości tu i teraz, o miejscu polskiego futbolu w realnym świecie sportu.

Z jednej strony nie brak optymistycznych, czy wręcz euforycznych doniesień. Szczycimy się goleadorem z Monachium, królem tegorocznych rankingów, superbramkarzem z Turynu, pomocnikiem z Neapolu pokonującym kolejną barierę. Poświęcamy im sporo medialnego czasu. I słusznie, bowiem jest o czym rozmawiać. Jednak znacząco więcej atramentu, czy raczej uderzeń w klawisze laptopów oraz gadaniny w rozlicznych programach publicystycznych zajmują przypadki budzące niepokój.

Przykłady? Bardzo proszę! Oto niemal codzienne raporty o Arkadiuszu Miliku to swoisty przekładaniec. Raz nasz napastnik uchodzi za powszechnie rozchwytywanego króla mercato, by w kolejnym dniu czytać relacje o Arku na bezrobociu, trenującym samotnie, którego dodatkowo dopadły sercowe problemy. Gdzie więc jest dziś piłkarsko Milik? Odpowiedzi brak, niepokój pozostaje.

Podobnie układa się kariera kolejnego znaczącego napastnika biało-czerwonych, Kamila Grosickiego. Gdy trafił do West Bromwich Albion, a wraz z klubem awansował do Premier League, miał rozwinąć skrzydła w najtrudniejszej lidze świata. Zapowiedzi okazały się mrzonką. W 17 rozegranych meczach Grosicki zagrał ledwie 10 min. Media donoszą, że Kamilowi pozostały teraz dwie opcje: albo trafi do Nottingham Forest (dolne rejony Championship), albo do stołecznej Legii.

Kolejny kadrowicz, Krzysztof Piątek, w berlińskiej Hertha BSC wypełnia rolę rezerwowego, gra niewiele. Pomimo, iż do siatki rywali trafia sporadycznie, rodzime media nadal eksploatują temat. Niemal każdą boiskową aparycję opatrzą ochami i achami. A gdy niepodobna pisać o piłkarskich dokonaniach wracają transferowe tematy. Padają kolejne nazwy klubów, wysokie odstępné, miliony euro z czapy. Newsy czy fake newsy?

poznananiu tej ligi. Nie będę zdradzać szczegółów, niemniej trener Szydełko miał podobne zapatrywania na sprawę. Do tego trzeba będzie sprowadzić trzech odpowiednich zawodników. Pod kątem tego nowego systemu szukamy właściwych wykonawców. Mam nadzieję, że to się uda.

- Obrachunkowi roku 2020 towarzyszą ambiwalentne odczucia. Z jednej strony upragniony awans, z drugiej obecne położenie Hutnika w tabeli i niepewność związana z rozwojem sytuacji na wiosnę. W mym odczuciu pozytywnie wyraźnie biorą górę.

- Bez względu na to. Sportowo wyprzedziliśmy organizację klubu. Jako zarząd pracujemy społecznie, poświęcamy swój prywatny czas, bo tak chcemy i do tego jesteśmy przekonani. Po to, aby odbudować Hutnika. Rozrastamy się z każdym dniem, nie ma sensu porównywanie sytuacji sprzed czterech lat z obecną. Łącznie z drużynami młodzieżowymi w CLJ i akademią, która rozwija się świetnie. To wszystko co jest trzeba traktować jako wartość dodaną. No i Hutnik znów jest w II lidze. Wcale nie uważam, że sytuacja jest beznadziejna. Mając przed sobą

dwanaście spotkań u siebie, wiedząc, że młodzi piłkarze czynią systematyczne postępy, licząc na trzy konkretne wzmocnienia - nawet nie przechodzi nam przez myśl, że Hutnika zabraknie w drugoligowej stawce.

- Jest Pan trenerem od ponad trzech dekad. Pytanie czy trenerka jest Pana pasją jest zatem pytaniem retorycznym. Natomiast warto spytać co Pana wciąż intriguje w tym zawodzie.

- Piłka to miłość. Kiedyś, gdy przyplątała się ta nieszczęsna choroba, aby zostać przy piłce przez chwilę pomyślałem o sędziowaniu. Ale szybko odrzuciłem tę myśl. Chciałem być trenerem, być z drużyną na boisku i w szatni i nie żałuję ... Satisfakcję mam z tego, że poza Iwanowiczami te osiem awansów rodziło się na glebie klubowej biedy.

- Ma Pan 55 lat, to jak na trenera wiek wciąż rozwojowy. Kiedy Pan wraca do zawodu?

- W każdej chwili może się to wydarzyć. Już zaczyna mi tego brakować, pojawiają się też propozycje i zapewne się szybko zdecyduję...

- Dziękuję za rozmowę.

JERZY CIERPIATKA

„Piłka nożna to taka gra, w której 22 mężczyzn biega za piłką...” definiował Gary Lineker. Słynny futbolista, król strzelców MŚ 1986, obecnie znany komentator telewizji BBC, o grze mówił jako o „bieganiu za piłką”. W kontekście kilku rodzimych kadrowiczów o bieganiu za piłką po ligowych arenach trudno poważnie mówić. Dobrze, że są także inne przypadki, czyli piłkarze ważni w znaczących ligach i poważnych klubach, i są to równocześnie gracze związani z małopolską piłką.

Myślę o wywodzącym się z Tarnowa Mateuszu Klichu, rozgrywającym Leeds Utd, który w opinii Marcelo Bielsy „może grać we wszystkich najlepszych klubach na świecie”. Komplement słynnego argentyńskiego trenera, który nie zwykł rzucać słów na wiatr, były zawodników Cracovii potwierdza w kolejnych występach w Premier League. W Polsce jednak oceny Klicha były i są nadal zdystansowane. Choć z wolna ewoluują.

Na drugim angielskim froncie, czyli w Championship, rodaków coraz więcej. Jesienią 2020 roku do Anglii trafili: Przemysław Płacheta (Norwich City), Kamil Jóźwiak (Derby County) i Michał Helik (Barnsley). Dwaj pierwsi – kadrowicze Brzeczka – przechodzili okresy adaptacji, wchodzili na boisko jako rezerwowi, ich statystyki nie zachwycają. Za to media konsekwentnie podkreślały każdy ich występ, oceniając nierzadko ich grę powyżej realnych dokonań.

Z kolei o Ślązaku Michale Heliku cisza, ani mru, mru. A wytransferywany z Cracovii Helik wpasował się w II-ligowego średniaka z hrabstwa South Yorkshire znakomicie i od pierwszego dnia stał się podstawowym stoperem zespołu francuskiego trenera Valériena Ismaëla. Został także doceniony przez kibiców oraz media regionalne środkowej Anglii. Helik zdołał dotychczas strzelić trzy gole, czyli więcej niż ofensywni Płacheta i Jóźwiak. Warto więc, aby szkoleniowcy PZPN oraz polscy komentatorzy futbolu zaczęli bliżej przyglądać się postawie 25-letniego piłkarza rodem z Chorzowa.

A problem jest poważny. Spoglądając na rankingi szatań nie ma. FIFA klasyfikuje reprezentację biało-czerwonych na 19. miejscu w świecie (12. na Starym Kontynencie), z kolei UEFA wycenia Ekstraklasę na 30. pozycji w Europie. Tendencja spadkowa jest faktem. Przebijanie się do grona mocnych futbolowych nacji coraz trudniejsze. Warto przy tym pamiętać, że rok 2021 zapowiada się jako okres znacząco zaostrzonej rywalizacji, czas prawdziwej weryfikacji w mistrzostwach Europy oraz eliminacjach do mistrzostw świata.

Podopiecznym Jerzego Brzeczka przyjdzie się mierzyć z rywalami o poważnym potencjale. Czym dysponujemy? Jakimi argumentami zaszachujemy rywali? Czy podołamy? Kiedy uznani kadrowicze grają ogony, lub nie grają wcale, czas na nowe twarze.

JERZY NAGAWIECKI

Cracovia - Wisła 1-1

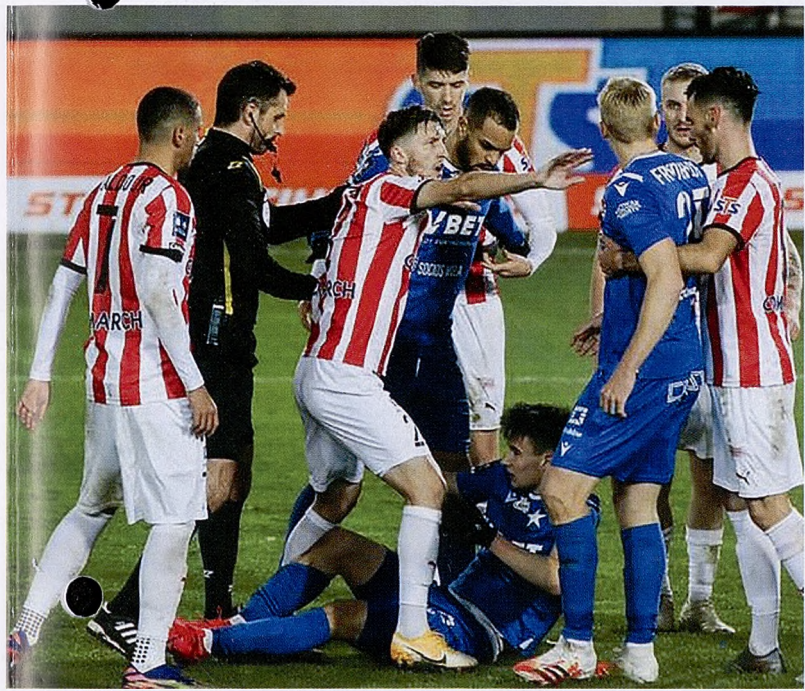
Mecz buzujących emocji

Dwa gole, buzujące emocje na boisku, ławkach trenerskich i w boksach VIP, kontrowersyjny arbitraż, czerwona i mnogość żółtych kartek, a na koniec kiks roku – oto najkrótsza recenzja wielkich derbów Krakowa zakończonych podziałem punktów. Słabo!

Dwusetna konfrontacja Cracovii i Wisły zasługuje na mizerną ocenę. Jubileusz wypadł tak sobie, a jako ważne wydarzenia futbolowego eventu na Stadionie im. Józefa Piłsudskiego powszechnie uznano... entourage: wygadujące grupstwa głowy i pojawienie się na trenerskiej ławce „Białej Gwiazdy” Petera Hyballi - niemiecko-holenderskiego szkoleniowca, który ma

Wisły Dawid Szot oraz (być może) wywodzący się z Małopolski: Filip Piszczek z Podhala, Maciej Sadlok z Oświęcimia, Patryk Plewka z Chrzanowa czy Konrad Gruszkowski z Rabki.

Toteż należało się spodziewać, że rozgrywany 4 grudnia 2020 roku mecz Cracovii z Wisłą będzie raczej przypominać standardowy ekstraklasowy, choć o podwyż-



przywrócić Wiśle blask.

To że wielkie derby Krakowa są meczami niosącymi dodatkowe emocje wiadomo od z górą 110 lat. Tak było u zarania, gdy naprzeciwko siebie stawali gracze reprezentujący różne dzielnice i środowiska Podwawelskiego Grodu, podobnie rzecz się miała w kolejnych dekadach XX wieku, kiedy derby Krakowa były naprawdę krakowskie. Jednak w roku 2020 większość aktorów krakowskiego meczu na szczyście wywodzi się z odległych kultur i tylko nieliczni z nich rozumieją szczególność konfrontacji Cracovii i Wisły. Są to zapewne urodzeni i wychowani pod Wawelem: bramkarz Cracovii Karol Niemczycki a po stronie

szonym prestiżowym charakterze, odczuwanym głównie przez działaczy obydwu klubów tym bardziej, że zamknięte dla kibiców trybuny nie stwarzały okazji do starcia grup zadymiarzy „Pasów” i „Gwiazdy”.

Mecz Cracovia – Wisła miał dwie fazy. W pierwszej, do 67 min., stroną bardziej mobilną, ofensywną, konstruującą podbramkowe sytuacje, był zespół z ul. Reymonta. Największe zagrożenie pod bramką Niemczyckiego tworzyli: Yaw Yeboah, Felicio Brown Forbes, Georgij Żukow, Jean Carlos Silva i Michał Frydrych.

W 60. min. meczu Wisła objęła zasłużone, adekwatne do dotychczasowego przebiegu gry pro-

wadzenie 1-0. Forbes trafił do siatki po strzale z rzutu karnego. Wydawało się, że goście zyskali realną szansę wywiezienia ze stadionu przy ul. Kałuży kompletu punktów. Jednak 7 min. później rośli napastnik wiślaków musiał opuścić plac gry, gdyż za faul na Michalu Siplaku obejrzał drugą żółtą kartkę. Nastąpiło... nowe rozdanie.

„Pasy” zmieniły taktykę. Zespół trenera Michała Probiezja przeszedł do ataku. Bramkę Mateusza Lisa atakowali kolejno: Thiago, Sergiu Hanca, Filip Piszczek. Przewaga Cracovii stawała się coraz wyraźniejsza. I wreszcie w 85. min. Pelle van Amersfoort celnie przymerzył głową piłkę podaną przez Hanke. Remis 1-1. „Pasy” poczuły krew! Kluczowa okazja nadarzyła się w 89. min., kiedy Siplak znalazł się z piłką tuż przed wiślacką bramką, jednak w doskonałej sytuacji fatalnie spudłował...

Remis, wydawałoby się sprawni, jednak nie zadowolili nikogo. Żale, szczególnie po stronie gospodarzy, rozlewano obficie. Słuszne i nie (?), ale zapewne nadmierne i w formie i treści.

CRACOVIA - WISŁA KRAKÓW 1-1 (0-0)

0-1 Felicio Brown Forbes (61, k.)
1-1 Pelle van Amersfoort (85)

CRACOVIA: Karol Niemczycki - Cornel Răpă, Dawid Szymonowicz, Iván Márquez, Michał Siplak - Ivan Fiolic (65 Thiago), Florian Loshaj, Damir Sadiković, Sergiu Hanca - Pelle van Amersfoort, Rivaldinho (65 Filip Piszczek).

WISŁA: Mateusz Lis - Dawid Szot (65 Konrad Gruszkowski), Michał Frydrych, Adi Mehremić, Maciej Sadlok (90 Dawid Abramowicz) - Yaw Yeboah (90 Stefan Savić), Nikola Kuveljić (46 Vullnet Basha), Georgij Żukow, Patryk Plewka - Jean Carlos Silva (72 Fatos Bećiraj), Felicio Brown Forbes.

Sędziował Daniel Stefański (Bydgoszcz). Czerwona kartka Felicio Brown Forbes (67), żółte kartki: Michał Siplak, Sergiu Hanca, Ivan Marquez - Adi Mehremić, Dawid Szot, Felicio, Mateusz Lis, Stefan Savić, Georgij Żukow.

Futsal

„Brąz” Staszówki

W Jastrzębiu-Zdroju odbyły się rozgrywki finałowe Młodzieżowych Mistrzostw Polski w futsalu kobiet w kategorii U-18. Trzecie miejsce wywalczył UKS 3 Staszówka Jelna, który w meczu o brązowy medal wygrał z TS ROW Rybnik 5-1. W turnieju uczestniczyły też Wanda Kraków, Wierzbowianka Wierzbno (miejsca 5-8) oraz FSA Kraków i UJ Kraków (odpadły w eliminacjach).

Drużyna UKS 3 Staszówka Jelna wystąpiła w składzie: Paulina Piksa, Aleksandra Cygan, Martyna Brdej, Julia Fryczek, Paulina Tomasiak, Anita Romuzga, Kinga Łomako, Emilia Smoleń, Anna Bałuszyńska, Paulina Sokulska, Zuzanna Rosiek, Wiktoria Dudka. Trener: Wojciech Mróz.

Półfinały: UKS SMS Łódź – TS ROW Rybnik 4-1, UKS 3 Staszówka Jelna – SWD Wodzisław Śląski 0-3.

Mecz o 3. miejsce: TS ROW Rybnik – UKS 3 Staszówka Jelna 1-5 (bramki: Katarzyna Kubik - Paulina Tomasiak 3, Paulina Piksa, Wiktoria Dudka)

Finał: SWD Wodzisław Śląski – UKS SMS Łódź 3-3 (karne 6-7)

Tytułu broniła drużyna BTS Rekord Bielsko-Biała. Honory gospodarza turnieju w Hali MOSiR Jastrzębie pełnił klub SWD Wodzisław Śląski. Był to pierwszy z siedmiu turniejów finałowych Młodzieżowych Mistrzostw Polski w futsalu.

W hali Prądnickanki odbył się turniej finałowy Pucharu Polski kobiet w futsalu na szczeblu wojewódzkim.

Półfinały: Football Success Academy Kraków - WKS Wawel Kraków 6-1,

UKS 3 Staszówka Jelna - Prądnickanka Kraków 7-2.

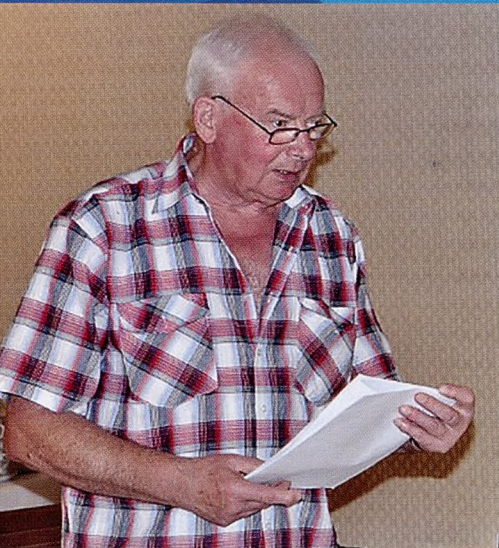
O 3. miejsce: Wawel - Prądnickanka 4-3.

Finał: UKS 3 Staszówka Jelna - Football Success Academy Kraków 6-1.

Najlepsza zawodniczka turnieju: Paulina Tomasiak (Staszówka Jelna).

Zespół UKS 3 Staszówka Jelna będzie reprezentować Małopolskę w rozgrywkach szczebla centralnego.

(ag)



Prezes Podokręgu PN w Żabnie, **MARIAN FIDO**

Człowiek, któremu chce się chcieć

Pedagog, nauczyciel fizyki, dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych, kilkakrotnie wybierany Radny Miasta i Gminy Żabno, działacz społeczny, miłośnik futbolu i – od lat wielu – prezes Podokręgu Piłki Nożnej. Mowa o Marianie FIDO, rocznik 1944, samorządowcu w każdy calu, postrzegającym sport jako istotny element środowiskowej rzeczywistości oraz nieodłączną składową integrującą społeczność lokalną.

Zapraszamy na rozmowę o futbolu na ziemi nadwiślańsko-naddunajeckiej z człowiekiem, któremu chce się chcieć.

- Skąd u Ciebie futbolowa pasja?

- To raczej ukształtowana w młodości pasja społecznej aktywności, której jednym z elementów jest szeroko pojęty obszar sportu. Owa potrzeba została oparta na dwóch filarach. Pierwszy to tradycja rodzinna, w której prym wiódł mój nieżyjący już chrestny, działacz LZS Dunajec Żabno Franciszek Szpilski. W dużej mierze zawdzięcza mu Żabno wybudowanie w latach 1956-61 stadionu wielofunkcyjnego. Tak na marginesie, często pada stwierdzenie, że chrześnicy podają się do swoich chrzestnych – to prawda! Dodam jeszcze, że dokończenie budowy z modernizacją udało się zarządowi LZS Żabno pod moim przewodnictwem przeprowadzić w latach 90-tych. Drugi czynnik upatruję w otrzymanej edukacji. Jestem absolwentem świadomie wybranego elitarnego Liceum Pedagogicznego w Tarnowie, które kształciło wszechstronnie przyszłych nauczycieli, by mieli świadomość roli jaką będą odgrywać i pozycji jaką będą zajmować w życiu środowiska, w którym przyjdzie im pracować. Ot, i cała tajemnica wyjaśnienia tego, co od lat 70-tych staram się czynić (czy dobrze, czy źle to inni ocenia) społecznie w dziedzinie propagowania i rozwoju piłki nożnej na ziemi nadwiślańsko-naddunajeckiej.

- Czy w młodości uganiałeś się za piłką, w jakiej drużynie, jakim klubie?

- W dzieciństwie tak na poważnie sportem się nie zajmowałem z uwagi na fakt, że w wieku 6 lat doznałem poważnej kontuzji oka, która wykluczyła jakikolwiek wyczyn. Pozostało tylko rekreacyjne uprawianie sportu, głównie siatkówki, a w zimie łyżwy i narty biegowe (jeszcze do 2016 r). Kolejna przyczyna to warunki materialne mojej rodziny. Ciężka praca Tatę (jako cieśla od rana do nocy), aby zapewnić trójce dzieci jako taki byt, była w dużej w dużej mierze dopingiem do podjęcia po ukończeniu Liceum pracy nauczyciela (fizyki, chemii i W-F) w nieodległym Oleśniu Tarnowskim, z równoczesnym podjęciem dalszego kształcenia w systemie zaocznym (SN w Krakowie 1965-67, WSP w Rzeszowie 1968-72), z uzyskaniem tytułu magistra fizyki. W 1968

roku zacząłem pracę w utworzonym Liceum Ekonomicznym w Żabnie i działającej już ZSZ, jako nauczyciel fizyki i chemii. Przyglądałem się działalności LZS Żabno, w miarę moich możliwości i czasu pomagałem działaczom. Zaś w 1972 roku zostałem wybrany do Zarządu na funkcję sekretarza, równocześnie angażując się w działalność Podokręgu Piłki Nożnej w Tarnowie, w Komisji Gier i Dyscypliny, by w 1976 roku znaleźć się w Zarządzie Tarnowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Razem ze mną w Zarządzie TOZPN działała większość działaczy Zrzeszenia LZS i dzięki ich poparciu Zarząd TOZPN, uchwałą z dnia 26 marca 1980 roku, powołał Podokręg Piłki Nożnej w Żabnie.

- Tym samym piłka nożna w widłach Wisły i Dunajca zyskała względną samodzielność i organizacyjne ramy. Jak do tego doszło?

- To był splot okoliczności. Po pierwszej reforma administracyjna roku 1975 w Polsce, powstające województwo tarnowskie, a w miejsce powiatów rejonu i w każdym strukturze piłkarstwa. W zaistniałych warunkach grupa pomysłodawców powołania Podokręgu w Żabnie: Władysław Kijak, Tadeusz Dydyński, Marian Fido, Zbigniew Lustofin, Roman Gdowski spotkała się z przychylnością władz z ówczesnym Prezesem TOZPN S.p. Marianem Prosowskim i dyrektorem Wydziału Kultury Fizycznej Urzędu Wojewódzkiego w Tarnowie Jerzym Wilkoszem. I wydarzenia potoczyły się wartko. W kwietniu 1980 roku wybrano Zarząd PPN w Żabnie, na czele którego stanął Władysław Kijak - jako Prezes, Zbigniew Lustofin - sekretarz, a patronem spraw sędziowskich został Tadeusz Dydyński.

- I tak oto podokręgowa maszyna ruszyła...

- Począwszy od sezonu 1980/81 Podokręg w Żabnie przejął prowadzenie rozgrywek o mistrzostwo klasy „B” oraz klasy rejonowej trampkarzy. Następnie począwszy od sezonu 1985/86 w Żabnie prowadzimy rozgrywki klasy „A” i „B” oraz klasy rejonowej juniorów i trampkarzy, a obecnie klasy „A” i „B” seniorów oraz klasy juniorów starszych i młodszych, trampkarzy, orlików i żaków.

- Jak podokręgowa struktura wpłynęła na futbol w regionie?

- Podokręg w Żabnie skupił grono aktywnych działaczy, wspierał ich organizacyjnie

oraz infrastrukturalne inicjatywy. Efekty są widoczne gołym okiem. W 40-lecie działalności baza sportowa rejonu naszego działania wzbogaciła się o: nowoczesny Stadion TERMALICA BRUK-BET Nieciecza, przystosowany do rozgrywek ekstraklasy, 5 stadionów z widownią do 1000 osób, wyremontowano oraz zmodernizowano 6 obiektów piłkarskich, wybudowano 14 boisk typu „Orlik”. Ponadto dobra współpraca Podokręgu oraz działaczy w terenie z dyrekcjami szkół dysponującymi salami gimnastycznymi pozwala klubom nieodpłatnie korzystać z nich do prowadzenia zajęć treningowych oraz imprez sportowych organizowanych przez PPN w sezonie jesienno-zimowym. Oprócz tego korzystamy z hal sportowych w Dąbrowie Tarnowskiej i Żabnie.

- Nie samymi sukcesami żył Podokręg.

- To prawda. Łatwo nie było. Podporządkowanie Tarnowskiemu Okręgowi PN odczuwaaliśmy jako kłopotliwy ruchy gorset. Przez 37 lat pracowaliśmy na fundusze TOZPN. Mimo częstych postulatów działaczy klubowych o finansową samodzielność Podokręgu podnoszonych na kolejnych zebraniach sprawozdawczych czy sprawozdawczo-wyborczych, przekazywanych do Tarnowskiego OZPN i Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, nasze monity pozostawały długo bez reakcji.

- Wasze starania nie poszły na marne. Wreszcie się udało.

- Kilka lat temu Zarząd MZPN podjął uchwałę o samodzielności finansowej Podokręgów, co pozwoliło na: organizowanych turniejów we wszystkich kategoriach wiekowych o mistrzostwo Podokręgu z symbolicznymi nagrodami finansowymi na zakup sprzętu oraz nagradzanie klubów za awanse drużyn do wyższych klas rozgrywkowych oraz za udział w finałach PP na szczeblu Podokręgu. Wreszcie kluby działające w jurysdykcji Podokręgu przekonały się, że są traktowane po partnersku i że to one są podmiotem, a nie przedmiotem w strukturach piłkarskich.

- Samodzielność finansowa Podokręgów to krok we właściwym kierunku, niemniej klucze do rozwoju klubów i drużyn piłkarskich w terenie posiada władza samorządowa.

- Samorząd terytorialny działa w ramach obowiązujących przepisów. A te często ewolu-

ują niekoniernie w korzystną stronę. Działacze są co chwilę niemiłe zaskakiwani, jak chociażby „ustawą o sporcie z dn. 13 października 2010 roku”. Zarówno władze samorządowe jak i działacze sportowi liczyli na to, że wreszcie (niewielkie zresztą) budżetowe środki gmin będzie można wykorzystywać na organizację i rozwój sportu w sposób rozsądny, zgodny z przepisami prawa i interpretacją organów kontrolnych.

- Czyżby czuli się zawiedzeni?

- Wielu tak. Bowiem z perspektywy minionego okresu działacze stwierdzają, że jest jeszcze gorzej niż było, gdyż na otrzymanie niewielkich nawet środków trzeba składać kilkunastu wniosków z wieloma załącznikami, a następnie znów wielostronicowe sprawozdania. Wszystko to osłabia zapał, wywołuje zniechęcenie i niekiedy rezygnację wielu ludzi z dalszej społecznej pracy na rzecz rozwoju sportu w środowisku. Nie licząc „ton” zużytego papieru. Czy oto w tym wszystkim chodzi?

- O czym marzą działacze Podokręgu w Żabnie?

- Każdy człowiek ma jakieś marzenia, dzia-

łaczne sportowi różnych szczebli też je mają. W Żabnie marzy nam się sytuacja z początku lat 90-tych, kiedy to zawodnicy wywodzący się z terenu działania naszego Podokręgu PN z powodzeniem występowali na boiskach ligowych. Wspomnę w tym miejscu: Waldemara Dzierżanowskiego, Rafała Wójcika i Andrzeja Lizaka grających w krakowskiej Wiśle, Tomasza Kijowskiego i Piotra Szarę w II-ligowej Unii Tarnów, w późniejszym okresie Andrzeja Wójcika i Dawida Kurzawskiego w III-ligowym BRUK-BECIE. Obecnie podtrzymuje tę tradycję Jakub Wróbel, który nie znalazłszy uznania u trenera w Niecieczy wyładował ostatecznie w Stali Mielec. Po nocach śni mi się młodzi chłopcy, którzy nie wykorzystali swoich talentów, a mieli „papier” na granie. Zabrakło, między innymi dopingu rodziców, czasami środowiska. Szkoda ich i ich życiowych karier.

- Dokąd zmierzacie?

- Ze swej strony proponuję postawienia w tym miejscu przewrotnego pytania: jaka jest, w dzisiejszej rzeczywistości, prognoza rozwojowa piłkarstwa na terenie Podokręgu? Opierając się na rozmowach z działaczami w terenie, przed-

stawicielami lokalnych samorządów oraz zaangażowania się środowisk sportowych z terenu naszego działania, widzimy możliwości rozwoju piłki nożnej po spełnieniu kilku warunków: uruchomienia w dużych skupiskach dzieci i młodzieży - przynajmniej w siedzibach gminy - klas sportowych ze specjalnością piłki nożnej; wprowadzenie programu wychowania fizycznego w-f począwszy od „0” poprzez klasy 1,2,3 a nie dopiero, jak dotychczas od klasy 4; zwiększenie środków na szkolenie dzieci i młodzieży dla klubów z budżetów samorządowych oraz struktur PZPN; zacieśnienie współpracy działających na naszym terenie klubów sportowych ze szkołami wszystkich szczebli; objęcie ubezpieczeniem zbiorowym zawodników amatorów oraz działaczy lokalnych struktur przez PZPN; jedność w działaniu wszystkich szczebli PZPN w zakresie organizacyjnym i finansowym. To wiele, choć tak naprawdę niewiele.

- Dziękuję za rozmowę.

JERZY NAGAWIECKI

PPN LIMANOWA

66 drużyn, blisko 800 piłkarzy

W ekspresowym tempie rozegrano XXVII Halowe Mistrzostwa Podokręgu Limanowa. Przez kolejne cztery dni, między 19 a 23 grudnia 2020, halą sportową Szkoły Podstawowej nr 3 w Limanowej zawładnęli młodzi futboliści z regionu Gorców i Beskidu Wyspowego. Rozegrano zawody w 7. kategoriach wiekowych. Na parkiecie zaprezentowało się łącznie 66 zespołów i blisko 800 piłkarzy.

A mogło ich być wiele więcej, jednak z uwagi na epidemię koronawirusa Prezydium Zarządu Podokręgu ograniczyło liczbę zgłoszeń do jednej drużyny w danej kategorii wiekowej z poszczególnych klubów.

SKRZATY

Udział wzięło 6 drużyn: Laskovia, KS Tybark, Sokół Słopnice, Uran Łukowica, Mordarka oraz Płomień Limanowa. Sporo emocji i pięknych akcji. Świetna zabawa najmłodszych, wyniki w tym turnieju zeszły na dalszy plan, liczyła się przede wszystkim sportowa zabawa z piłką.

ŻAKI

Wystąpiło 8 zespołów. Zwyciężyła AP Bonito, która pewnie wygrała wszystkie mecze grupowe i mecz półfinałowy, a w finale pokonała 5-0 Uran Łukowica. W meczu o trzecie miejsce Mordarka

która w meczu finałowym pokonała Płomień Limanowa 3-2. W meczu o trzecie miejsce KS Tybark po rzutach karnych pokonał FA Dobra. Król strzelców - Mateusz Wojciechowski (AP Bonito) - 7 goli, najlepszym bramkarzem wybrano Filipa Bokowego z KS Tybark.

MŁODZIKI

Wystąpiło 14 drużyn. Najlepszym okazał się Sokół Słopnice. Drużyna prowadzona przez trenera Kazimierza Zawadę pokonała w finale Płomień Limanowa 1-0. W meczu o trzecie miejsce AKS Ujanowice wygrał z Krokusem Przyszowa 3-0. Król strzelców został Igor Trupek (Płomień) 10 goli; najlepszym bramkarzem wybrano Filipa Struga z Sokoła Słopnice.

TRAMPKARZE

Rywalizowało 10 zespołów. W finale podopieczni trenera Mirosława Zięby - Gorce Kamienica pokonali Mordarkę 2-1. W meczu o trzecie miejsce Uran Łukowica wygrał z KS Tybark 2-1. Najlepszym bramkarzem został Paweł

Chmielowski (Gorce), a królem strzelców z 8 trafieniami - Jarosław Jasica z LKS Mordarka.

JUNIORZY MŁODSI

W stawce 10 drużyn bezapelacyjnie najlepszym zespołem okazał się Sokół Słopnice, zwycięzca wszystkich swoich spotkań. W finał Sokół wygrał z Uranem Łukowica 3-1. W meczu o 3. miejsce Mordarka pokonała KS Tybark 1-0. Najlepszym bramkarzem wybrano Łukasza Marcisza (Sokół); król strzelców - Karol Śliwa - 11 goli (Sokół).

JUNIORZY STARSI

Wystąpiło 9 zespołów. W finale Mordarka pokonała Gorce Kamienica 3-1. Hat trickiem w tym spotkaniu popisał się Łukasz Król, który tym samym zapewnił sobie koronę króla strzelców, zdobywając łącznie 10 bramek. Trzecie miejsce przypadło Uranowi Łukowica, który po rzutach karnych pokonał KS Tybark. Najlepszym bramkarzem został wybrany Krzysztof Szczecina z LKS Mordarka.



- Mieszkańcy Olkusza otrzymują nowoczesny obiekt sportowy, z którego mogą być dumni. Mamy do dyspozycji dwa boiska do piłki nożnej, profesjonalną infrastrukturę lekkoatletyczną, a także elementy tzw. małej architektury, place zabaw i siłownię zewnętrzną. Tak szeroki zakres prac sprawia, że obiekt „Czarna Góra” staje się miejscem dla wszystkich – mówi z dumą burmistrz Olkusza Roman Piaśnik. I trudno nie podzielać nastroju władarza Srebrnego Grodu, miasta w którym po wielu latach oczekiwań powstał sportowy obiekt na miarę wyzwań XXI wieku.

Na przełomie listopada i grudnia 2020 roku dobiegły końca prace rewitalizacyjne w obrębie kompleksu sportowego - Parku „Czarna Góra” w Olkuszu. Wartość wszystkich prac wyliczono na kwotę 14,4 mln złotych, z czego 9 mln zł stanowi dofinansowanie z Gminnego Programu Rewitalizacji. Modernizacja olkuskiego Parku Sportowego obejmuje cztery zadania:

Dwa boiska dla futbolu

Obiekt piłkarski w Olkuszu – szалу nie ma! Obowiązująca do końca jesiennej rundy rozgrywek roku 2020 niepołączona opinia o olkuskim boisku straciła rację bytu, bowiem dzięki zakończonej właśnie inwestycji przeszło one metamorfozę. Główny futbolowy plac zyskał nową podbudowę z odwodnieniem, nową trawiastą nawierzchnię i nowoczesne oświetlenie wykonane w technologii LED. W zależności od potrzeb oświetlenie będzie realizować różne funkcje – nocne dozorowe, treningowe, meczowe oraz skupione na biegni.

Przed przystąpieniem do prac, z istniejącej murawy boiska została zdjęta darń o powierzchni około 6 tys. metrów kw., która została ponownie ułożona na innych obiektach na terenie Gminy Olkusz. Dzięki temu trawa otrzymała drugie życie, a na Czarnej Górze można było realizować kolejne prace, związane z usunięciem nasypów z drenażem, wykonaniu nowej podbudowy z instalacją odwodnie-



Park sportowy „Czarna Góra” w Olkuszu w nowej szacie

Raj dla piłkarzy i lekkoatletów

nia boiska, wodociągową oraz oświetleniem. Zasiana została wysokiej jakości trawa sportowa.

W ramach budowy nowej instalacji wodociągowej na terenie kompleksu zainstalowane zostały dwa podziemne zbiorniki o łącznej pojemności około 205 m³ do gromadzenia wody deszczowej i źródlanej w celu jej późniejszego wykorzystania do nawadniania boiska, które wyposażono w automatyczny system zraszający.

Na tym nie koniec propiłkarskich inwestycji. Bowiem całkowicie new look otrzymało także tzw. boisko boczne, treningowe i niezagospodarowane dotychczas tereny wokół. Obiekt charakteryzuje profesjonalna, wysokiej jakości nawierzchnia ze sztucznej trawy, piłkochwyty oraz system odwodnienia. Będzie dostępny nawet w mniej przyjaznych warunkach atmosferycznych, choćby zimą. Gdy się widzi boisko, to chce się grać!!!

„Królowa sportu” usatysfakcjonowana

Od dziesięcioleci wiadomo, że jednym z filarów sportowego Olkusza jest lekkoatletyka. Zmarły przed z górą pięciu lat, nieodżałowanej pamięci trener Kazimierz Chechelski czynił liczne, choć niestety nieskuteczne starania o obiekt z prawdziwego zdarzenia, godny „królowej sportu”. Jego marzenia właśnie się ziściły. Na Czarnej Górze przeprowadzono kompleksową rewitalizację instalacji lekkoatletycznych. Wykonano nową podbudowę z obrzeżami i odwodnieniem wokół biegni. Następnie całą jej powierzchnię oraz zakola pokryto warstwą asfaltu, na której położono profesjonalną, certyfikowaną nawierzchnię lekkoatletyczną FullPur.

Bieżnia posiada 6 torów o dł. 400 m na okrężnej i 8 torów o dł. 110 m na prostej. Dodatkowo, w ramach przedsięwzięcia powstało zaplecze treningowe, składające się z biegni dwutorowej 60 m, skoczni do skoku w dal, rzutni do pchnięcia kulą oraz urządzenia do skoku wzwyż. I tutaj nawierzchnia została wykonana w technologii FullPur.

Całość prezentuje się imponująco.

„- Na stadionie w Olkuszu mogą być rozgrywane wszystkie konkurencje biegowe, chód sportowy, skok wzwyż, skok o tyczce, skok w dal, trójskok, pchnięcie kulą, rzut dyskiem, rzut

młotem oraz rzut oszczepem. Wyniki uzyskiwane w tych konkurencjach będą mogły być podstawą do przyznania zawodnikom określonej klasy sportowej (z mistrzowską międzynarodową włącznie)” – napisano w świadectwie Polskiego Związku Lekkiej Atletyki, potwierdzającym uzyskanie zgodności stadionu na Czarnej Górze z wymaganiami World Athletics i PZLA. Obiekt został zaliczony do kategorii IVA.

Entourage z klasą

Przez lat wiele pozostawiona samopas „Czarna Góra” nie zachęcała do odwiedzin i uprawiania sportu. Wcześniejsze próby renowacyjne okazywały się połowiczne i nie stanowiły zmiany jakościowej. Dopiero w ostatnich latach w olkuskim samorządzie zdołano przygotować odważny, kompleksowy projekt rewitalizacji sportowego parku oraz – co najważniejsze – pozyskać stosownej wielkości finansowanie. Osiągnięto pionunujący efekt!

Boiska piłkarskie i urządzenia lekkoatletyczne wpisano w piękny park, pełen ścieżek dla pieszych i rowerzystów, z urządzeniami sprawnościowo-siłowymi, dwiema altanami rekreacyjnymi oraz placami zabaw dla dzieci małych, dużych i z niepełnosprawnościami, wyposażony w bezpieczną nawierzchnię z poliuretanu. Ponadto powstała ścieżka z nawierzchnią asfaltową o długości około 1 km w formie pętli dla miłośników jazdy na rolkach. Wykonano również nowoczesne oświetlenie parkowe oraz ustawiono liczne elementy małej architektury.

W sportowym parku nie zapomniano o nowych drzewach. Nasadzono m.in. różne gatunki dębu, klonu, sosny a także lipy drobnolistnej, jesionu wyniosłego, brzozy brodawkowatej, jodły kaukaskiej, świerku pospolitego, olszy czarnej oraz tulipanowca amerykańskiego. Łącznie na terenie Czarnej Góry pojawi się ponad 700 nowych drzew.

Tym samym powstał obiekt sportowo-rekreacyjny łączący oczekiwania futbolistów, lekkoatletów, amatorów biegania, spacerowiczów, bawiących się dzieci oraz osób szukających chwili wytchnienia.

Czekamy na zaplecze sportowe oraz trybuny

Ale to nie koniec inwestycji w tym miejscu. W najbliższych latach powstaną trybuny, mieszczące około 600 osób, parking dla 60 pojazdów oraz zaplecze sanitarne. Całość zostanie zlokalizowana na niezagospodarowanej dotychczas powierzchni w obrębie Parku – między 8-torową bieżnią a alejką łączącą wejście na basen z ul. Parkową. Wartość całej inwestycji sięga łącznie blisko 7 mln złotych. Gmina Olkusz podpisała umowę na dofinansowanie prac z Ministrem Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu opiewającą na 1 529 300,00 zł.

Czekamy z niecierpliwością i nadzieją na rychłe rozpoczęcie kolejnego etapu inwestycji w Parku na Czarnej Górze dopełniającej sportowy kompleks w Olkuszu. Paniętamy bowiem, że dopiero koniec wieńczy dzieło!

JERZY NAGAWIECKI

Cracovia Training Center w Rącznej

Na europejskim poziomie...

„To wielka chwila dla Klubu. Z przyjemnością informujemy, że MKS Cracovia SSA otrzymała oficjalne pozwolenie na użytkowanie nowopowstałego obiektu Cracovia Training Center w Rącznej – czytamy na stronie cracovia.pl. Tym samym piłkarze Cracovii dołączają do nielicznego grona polskich klubów, takich jak Legia, Lech, Pogoń i Zagłębie Lubin, które posiadają własną, nowoczesną bazę treningową.



wiosennej sezonu 2020/21 przepracuje w Cracovia Training Center. Tu także zajęcia prowadzić będzie rezerwa oraz grupy młodzieżowe.

Cracovia Training Center powstało na blisko dziewięciu hektarach, które bezpłatnie wydzierżawiła klubowi gmina Liszki. Budowa rozpoczęła się 31 maja 2019 roku, a 31 stycznia 2020 roku uzyskano zgodę na użytkowanie obiektu. Koszt inwestycji wyniósł blisko 50 milionów złotych, z czego 8,5 miliona to dotacja ówczesnego Ministerstwa Sportu i Turystyki.

W ośrodku znajdują się cztery pełnowymiarowe boiska trawiaste, dwa ze sztuczną nawierzchnią, przy czym jedno mniejsze z halą pneumatyczną. Ponadto powstał mały stadion z trybuną na 500 miejsc i podgrzewaną murawą oraz jeszcze jedno boisko trawiaste, które będzie służyć mieszkańcom Rącznej i miejscowemu klubowi Strażak. W budynkach Training Center znajduje się jedenaście szatni, siłownia, pomieszczenia do odnowy biologicznej, hotel z 25 pokojami, restauracja oraz centrum konferencyjne.

Tak więc „Pasy” przenoszą się do Rącznej, pozostawiając dotychczasową bazę przy ul. Wielickiej w Krakowie do dyspozycji szkoły piłkarskiej prowadzonej pod auspicjami Cracovii.

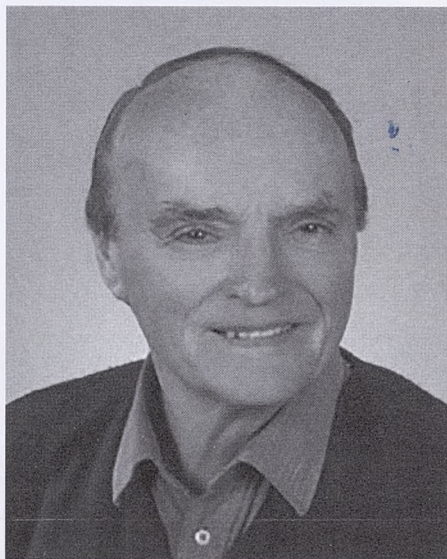
Opr. JN, foto: www.cracovia.pl



Tym samym włości „Pasów” rozrastają się w sposób imponujący. Podziękowania i gratulacje za realizację znakomitego przedsięwzięcia należą się właścicielowi Cracovii.

Usytuowana w gminie Liszki Rączna, 10 km od centrum Krakowa, stała się nowym domem Cracovii. Ośrodek szkoleniowy umożliwia warunki do treningów na europejskim poziomie. Od pierwszych dni stycznia w kompleksie zameldowała się pierwsza drużyna „Pasów”, która cały okres przygotowawczy do rundy





✚ ANDRZEJ GOWARZEWSKI

16 listopada 2020, w wieku 75 lat zmarł Andrzej Gowarzewski, dziennikarz, najwybitniejszy polski historyk piłki nożnej, autor m.in. kilkudziesięciu tomów cyklu książek „encyklopedia piłkarska Fuji” i „Kolekcja klubów”.

Na stronie internetowej Wydawnictwa GiA napisano:

„Andrzej Gowarzewski - wielki kibic futbolowy, ale też lekkoatletyczny (inicjator rankingu „Złote Kolce”) i kolarski (pomysłodawca klasyfikacji „Kryształowe koło”). Dziennikarz i reporter - w tej roli uczestnik dziesięciu mundiali, ale przede wszystkim kronikarz polskiej piłki, od dekad badający meandry jej historii i tworzący fundamentalne dla opisu jej prawdziwych dziejów publikacje. Tomy z cyklu encyklopedia piłkarska FUJI, kolekcja klubów, encyklopedia mundialowa oraz seria MISTRZOSTWA POLSKI. STULECIE zyskały rozgłos i uznanie daleko wykraczające poza granice kraju.

✚ JAN FRANDOFERT

8 grudnia 2020 r., w wieku 92 lat, zmarł w Krakowie, zmarł red. Jan Frandofert, dziennikarz i działacz sportowy specjalizujący się w tematyce piłkarskiej, hokejowej, kolarskiej i tenisowej.

Był koszykarzem i lekkoatletą w Teczcy/Spójni/Gwardii Kielce, a później bramkarzem w Błękitnych Kielce. Przygodę z dziennikarstwem zaczął w kieleckim „Słowie Ludu”, a po przeprowadzce do Krakowa od 1955 r. dziennikarz „Gazety Krakowskiej”, „Echa Krakowa”, „Przekroju”, „Dziennika Polskiego” i „Tempa”.

Autor wielu książek o tematyce sportowej. Z Bogdanem Tuszyńskim napisał po hokejowych MŚ w 1976 r. w Katowicach pozycję „Hokejowa karuzela”, a także „Od A do Z o Mundial 78”, traktującą o piłkarskich mistrzostwach świata w Argentynie. Autor monografii jubileuszowej 50-lecia Wisły Kraków, Pięćdziesiąt lat Krynickiego Towarzystwa Hokejowego i 50-lecia Klubu Sportowego Podhale Nowy Targ 1933-1983.

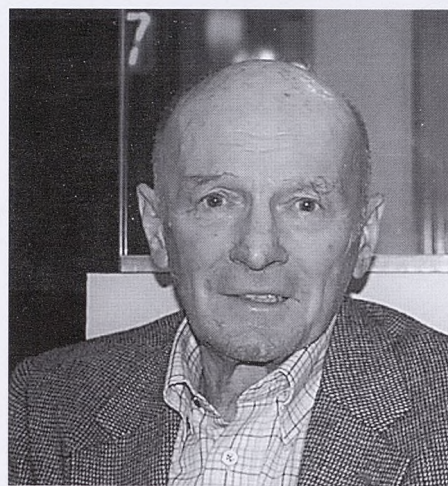
Prezes Okręgowego Związku Kolarskiego w Krakowie, kierownik sekcji hokejowej Cracovii, ojciec Antoniego - hokeisty „Pasów”, dumny dziadek Moniki Frandofert, w barwach Wisły reprezentantki kraju, wielokrotnej medalistki mistrzostw Polski w gimnastyce trenującej pod kierunkiem mamy Marioli Frandofert.

Relacjonował wydarzenia z olimpiad, mistrzostw świata w piłce nożnej i hokeju oraz Wyścigu Pokoju.

Członek Rady Seniorów Cracovii, członek Komisji ds. Medialnych i PR Małopolskiego Związku Piłki Nożnej.

Działal w Szarych Szeregach AK w Kielcach. (og)

Msza Święta Żałobna została odprawiona w Kościele Parafialnym p.w. Narodzenia św. Jana Chrzciela w Korzkwi przez proboszcza ks. Pawła Łukaszkę. Pogrzeb odbył się na Cmentarzu Starym w Kielcach.



telnicy pamiętają Jego felieton „Tydzień w sporcie”, zamieniony w 1972 r. na „Bez dogrywki”, który ukazywał się aż do stanu wojennego.

Był sprawozdawcą z największych imprez sportowych - igrzysk olimpijskich i mistrzostw świata. W 1976 r. był redaktorem niecodziennego albumu Cracovii i Wisły, wydane go okazji jubileuszu 70-lecia obu klubów. Po raz pierwszy w historii rocznicę powstania najstarszych klubów sportowych Krakowa uświetniono wspólnym albumem, czytany z obydwu stron, z jednej o Cracovii, z drugiej o Wiśle.

Był miłośnikiem gór, nart i turystyki, współtwórcą Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej. Był człowiekiem niespotykanego już dzisiaj formatu, który nigdy przed żadną władzą nie zgiął karku. Czasami za dużą cenę.

✚ STEFAN SĘKOWSKI

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 15 listopada 2020 r. w wieku 87 lat zmarł Stefan Sękowski, wieloletni trener, wychowawca młodzieży i działacz piłkarski.

Przez trzy dekady z oddaniem pracował w Płaszowiance, której był członkiem honorowym. Z kolei w Krakusie umiał przekonać młodsze pokolenia, że trenerka to piękny i pożyteczny zawód. Od wielu lat ponadto aktywnie działał w Radzie Seniorów MZPN.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się na cmentarzu Rakowickim.

✚ RYSZARD CHMIEL

17 listopada 2020 r. w wieku 74 lat zmarł działacz i sponsor KS Grębałowianka - Ryszard Chmiel. Był związany z klubem od ponad 50 lat.

Stał na czele Grębałowianki podczas dwóch powrotów drużyny seniorów do A klasy w 1996 i 1998 roku. Jako wiceprezes i sponsor wspierał działania kolejnych prezesów klubu przy awansach drużyny w 2002 i 2010 roku do ligi okręgowej, by ponownie zostać prezesem w 2015 roku. Był współzałożycielem działającej prężnie od 2015 roku Akademii Piłkarskiej Grębałowianka. Poza wieloma działaniami remon-

towymi i upiększającymi obiekt, oczkiem w głowie była murawa boiska, o którą dbał szczególnie.

Został odznaczony w 2004 roku Honorową Złotą Odznaką MZPN i w 2019 roku Medalem 105-lecia MZPN za wieloletnie zaangażowanie społeczne, organizacyjne i finansowe w rozwoju piłki nożnej i Klubu Sportowego Grębałowianka.

Ryszard Chmiel został pochowany na cmentarzu w Grębałowie.

✚ RYSZARD KACYSZ

W wieku niespełna 84 lat zmarł Ryszard „Rico” Kacysz, najstarszy piłkarz w Polsce. W piłkę grał jeszcze mając 81 lat, był bramkarzem. Pod koniec kariery występował w barwach Gromu i Armatury Kraków, a gdy już nie dostał zgody lekarza na uprawianie sportu, grał w oldbojach Victorii Kobierzyn. Wcześniej bronił barw kilkunastu klubów, m.in. Orła Piaski Wielkie, Tęczy, Dębnickiego, Łączności, Korony, Tonianki, Czarnych, Swoszowianki, Borku, Rybitw, Krowodrzy, Gwiazdy Brzegi, Błyskawicy Wyciąże. Mówił o sobie „kieszonkowy bramkarz”, bo miał tylko 167 cm wzrostu. Za to wielkie serce do futbolu...

Ostatnia droga Ryszarda Kacysza miała miejsce na cmentarzu we Wróblowicach.

✚ STEFAN SENDOREK

Futbolowa społeczność wielicka straciła nadzwyczaj wartościową Postać. 12 grudnia br. zmarł Stefan Sendorek. Odszedł w wieku 94 lat, był nestorem Rady Seniorów Podokręgu Piłki Nożnej Wieliczka.

Wcześniej, przez dekady całe, wnosił trudne do przecenienia zasługi w działalności Wiślanki Grabie. Zresztą, jeszcze w 1954, był założycielem tego klubu. Wypełniał ofiarnie obowiązki wiceprezesa, a gdy Wiślanka znalazła się później na ostrym wirażu, uczynił wszystko, aby do klubu wróciło sportowe życie. Od chwili reaktywowania Wiślanki, przez ponad 30 lat, był jej prezesem. I był słusznie dumny, że bakcył społecznikowskiej pracy i pasji zaszczerpił synowi, Januszowi, a także wnukom.

„Odszedł na zawsze Człowiek ogromnego serca, Człowiek niepowtarzalnego honoru, niesamowicie ciepła pozytywna Postać. Społecznik, powiernik bezinteresownego działania i poświęcenia dla rozwoju sportowego i życiowego mieszkańców Grabia. Żadne wypowiedziane słowa nie oddadzą tego jak wiele zrobił dla naszego klubu. Jego upór, chęci i zaangażowanie mobilizowały wszystkich do jeszcze większej i cięższej pracy” - napisano na stronie klubowej Wiślanki. Pogrzeb Stefana Sendorka odbył się w Grabiu.

Cześć Ich Pamięci!



Zamiast dogrywki

Guru historii piłki

Telefony urywały się, wciąż na ten sam temat. Wiadomo jaki, traktujący o nagłym odejściu Andrzeja Gowarzewskiego. Nie wiem tylko, kto pierwszy kategorycznie zawetowałby szokującą wieść. Skłaniam się ku wersji, że byłby to Ernest Wilimowski, gdyby tylko mógł.

„Ezi” rzuciłby z zaświatów, że cierpliwie czeka na z dawną oczekiwaną biografię, w której racie najwybitniejszego piłkarza międzywojnia wreszcie byłby uwzględnione jak należy. Wilimowski miał to przyrzeczone jak w banku, w nikim innym nie znalazłby takiego zrozumienia jak w Gowarzewskim. Andrzej, zawsze cholernie ambitny, traktował przygotowywaną książkę o przedwojennym idolu jako dzieło życia. Coś absolutnie najważniejszego. Życie ma to do siebie, że nie zawsze wyraża przyzwolenie na spełnienie marzeń. Okrutny paradoks, gdy kontekst dotyczy akurat tych dwóch Postaci.

Lubiłem jeździć do katowickiej willi przy Jaracza, gdzie mieszkał i pracował. A raczej tyrał, choć w kilkudziesięciu książkach nie było choćby kropli wylanego potu. Autorska koncepcja, szata graficzna, wreszcie „mięso” - wszystko, choć z natury rzeczy poważne, bo o historycznym znaczeniu, jednocześnie nosiło powiew lekkości. Raz była to smaczna krotchwila, innym razem siła skorzarzeń, jeszcze kiedy indziej zderzenie faktu z doбором fotografii akurat najbardziej adekwatnej do sytuacji. Zdjęcia anonimowe, pozbawione detalicznej identyfikacji, trafiały do kosza. Wróć, wracały do potężnego archiwum z adnotacją „do rozpoznania”. Takie podejście oczywiście zwielokrotniało ryzyko popełniania błędów. I zdarzały się, trudno zaprzeczyć. Ale kanon, aby w podpisie byli to konkretni ludzie, a nie NN, był absolutnie nietykalny. I lepiej było trzymać wyłącznie dla siebie, że fotka jest „prawie opisana”. Że brakuje rozszyfrowania „tylko” jednego zawodnika...

Wieczorami, jak w każdej szanującej się redakcji starej szkoły dziennikarskiej, gadało się na różne tematy. Janek Lis opowiadał o kulisach wyprawy na Stadion Dziesięciolecia, aby naocznie widzieć jak Zbigniew Makomaski pokonał Toma Courtneya. Andrzej Markowski z dumą informował, że spod ziemi właśnie zdobył taśmę z pełnym meczem Brazylii ze Szwecją w finale MŚ '58. Andrzej Gowarzewski lubił mnie również dlatego, że byłem krakusem. A on - właśnie pod Wawelem studiował architekturę, traf chciał, że w mocno muzycznym towarzystwie. Był na roku z Markiem Grechutą, ale i z Feliksem Naglickim, jednym z pierwszych „Skaldów”. I na zawsze zapadło mu w pamięć, że właśnie „Skaldowie” nagrali kiedyś piosenkę o Szopienicach, skąd pochodził. Z tej samej dzielnicy Katowic wywodził się Czesław Białas (ciężary), Janusz Sidło (oszczep) i Kazimierz Kutz (którego za reżyserki talent cenił, ale z całkiem innych powodów za którym ostatnimi laty nie przepadał). No i Andrzej, last but not least...

Długo zachodziłem w głowę: skąd u Andrzeja aż tak radykalne „pójście w futbol”, skoro z łamów katowickiego „Sportu” znałem go z całym innością dyscyplin? Z Benkiem Gryszczykiem jeździł na Wyścigi Pokoju, przez ładnych kilka lat trwał romans z królową sportu, do której piękna jakże skutecznie przekonywał Zbigniew Dobrowolny. Odpowiedział kiedyś, że nie było w tym żadnej tajemnicy, jeno realne oszacowanie akcji na futbolowym gruncie w potężnej i znakomicie prosperującej redakcji. - Do piłki zawsze ustawiła się długa kolejka, na dodatek nie brakowało w niej tuzów. Na przykład Stasio Penar, choć przecież nie tylko on. Postawiłem na inne dyscypliny - dodał.

Ta wszechstronność zapewne miała duży wpływ na rozdanie akredytacyjnych kart, gdy zbliżała się Olimpiada w Montrealu. Pojechał na nią w z nadziejami i ambicjami. Z powinności sprawozdawcy, tak samo zresztą jak Stefan Riedel, wywiązał się nienagannie. Ale pojawiła się szansa przedłużenia pobytu, dorobienia w konkretnej walucie trochę grosza do skromnej pensji zurnalisty. Po opóźnionym powrocie, na Młyńskiej rozpętało się piekło, również o politycznym zabarwieniu (sic!). W dniu, w którym pożegnano się z nim przyrzekł sobie, że jego noga nigdy tam nie postanie. Z tego co wiem słowa dotrzymał, choć od 1976 do teraz co nieco czasu upłynęło...

Przez kilka lat pracował w „Sportowcu”, a gdy i z tym tygodnikiem drogi się rozeszły, coraz bardziej zaczęła kiełkować myśl o pójściu we własną stronę. I wtedy drzwi dla futbolu otworzyły się na oścież. Z dnia na dzień z tygodnia na tydzień, zaczął gromadzić bank piłkarskich informacji. Drogą korespondencyjną i owszem, ale też przemierzaniem Polski wszedł i wzdłuż. Jeździł do swoich „podopiecznych”, rozmawiał, gromadził dokumenty, tworzył, a później poszerzał imponujące archiwum fotograficzne. Miał pomysł, jak to wykorzystać. Czuł potrzebę, wręcz widział konieczność encyklopedycznego ogarnięcia zagadnienia pod tytułem „polski futbol”. Wtedy, u zarania, i teraz, na bieżąco. Lecz na samym starcie, w 1990, trafił w sam środek tarczy z zupełnie innym pomysłem. Na okoliczność włoskiego „Il Mondiale” wydał pięknie wydaną historię mistrzostw świata. Na rynku wszystkim opadły szczęki. Bo to rzeczywiście były narodziny autentycznej potęgi.

Miałem szczęście, ale nade wszystko zaszczyt współpracowania z Andrzejem przy realizacji bodaj kilkunastu pozycji wydawniczych. Jaki był z tamtej strony biurka, jako osoba decydująca o ostatecznym kształcie? Przede wszystkim szanował autora, jego przywilej do subiektywnego ogarniania tematu, a najbardziej ceniał, gdy wypowiedź stanowiła zamkniętą całość. Z puentą, która pozwalała na mecie wrócić do startu.

Zatem wracam. Andrzej, choć bez książki, znów jest z „Ezim”, niestety...

JERZY CIERPIATKA

PS. Po otrzymaniu sms-a: „Nie żyje Andrzej Gowarzewski. Guru historii piłki”, tę najprawdziwszą prawdę od razu przeniósłem do tytułu.



Sportowcy i kibice w Łagiewnikach

W sobotnie południe 9 stycznia 2021 r. w Bazylice Bożego Miłosierdzia została odprawiona Msza święta w intencji sportowców i kibiców Krakowa. Eucharystii przewodniczył ks. infułat Bronisław Fidelus, kapelan Wisły, a homilię wygłosił archiprezbiter Bazyliki Mariackiej - ks. Dariusz Raś, kapelan Cracovii.

Zebranych w świątyni powitał ks. Zbigniew Bielas. Kustosz Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach powiedział: – Przeżywamy obecnie czas kłopotliwy, czas zimowy, więc to czas, kiedy pojawiają się szaliki, ale dziś te szaliki też symbolizują, że tu przybywają przedstawiciele kibiców i klubów sportowych Krakowa i Małopolski. Dzisiejsze spotkanie nawiązuje do tradycji pielgrzymek organizowanych

przez śp. ks. Henryka Surmę do Sanktuarium Bożego Miłosierdzia oraz do pielgrzymki kibiców na Jasną Górę. Wspominamy rok 2005 i Mszę pojednania na stadionie Cracovii 4 kwietnia, dwa dni po śmierci Jana Pawła II. Dziś modlimy się również o ducha jedności, pojednania dla środowisk sportowych i klubów Krakowa oraz Małopolski.

W homilii ks. Dariusz Raś wyraził radość z tego, że środowisko

sportowe przybyło do Łagiewnik. – Wchodząc tutaj, zobaczyliśmy, że jesteście licznie zgromadzeni, jak na czas tak trudny. Ale byliśmy przyzwyczajeni do innych widoków, również na scenach sportowych widzieliśmy pełne hale sportowe, choćby te siatkarskie, pełne stadiony sportowe. Mogliśmy również siedzieć ramie przy ramieniu. I dzisiaj tak myślimy, że rzeczywiście trudnimy się już przy tej próbie, przy tym znaku, który daje nam epidemia. Trudnimy się, ale zawsze słyszymy głos Chrystusa przechodzącego obok nas, ku nam: „Odwagi, nie bójcie się. Ja jestem” – mówił i dodał: – Przybieramy do tego Sanktuarium, aby dodać sobie nadziei. Ale sami tego nie uczynimy. To Bóg daje nam nadzieję.

Jak podkreślał kaznodzieja, wielu tęskni za tym co było. – Może teraz będzie trochę inaczej, ale chcemy się cieszyć, również z sukcesów sportowych, również z samego uprawiania sportu. Dlatego modlimy się za sportowców, za kibiców, za tych, którzy czynnie uprawiają turystykę i każdy sport. Przychodzimy tutaj, aby przygotować się do tej następnej ważnej epoki, która nastąpi po tym „złodowaceniu”, zamrożeniu świata dzisiaj. Mijamy nadzieję, że wiatr się uciszy.

Ks. Raś zauważył, że wiele mówi się w sporcie o hasle, które często sportowcy noszą na koszulkach: „fair play” – uczciwa gra. – Kiedy

widzimy dobre zachowania sportowców i kibiców, to nasze serce naśladuje Stworzyciela. To nasze serce zbliża się do prawdy o miłości miłosiernej. Podanie ręki głodzi spory. Powiedzenie komuś: „przepraszam za nieumyślny faul” głodzi sporo sporów – mówił.

Kapelan Cracovii mówił, że często ludzie pomagają sobie w czasie zawodów sportowych. – Nie chcemy słyszeć tego co słabe w kibicowaniu. Chcemy oglądać i wzmacniać to, co piękne, dobre, szlachetne. Takim działaniem fair play, może najpiękniejszym z możliwych, jest danie komuś krwi, tak jak to czynią krwiodawcy w wielu klubach sportowych. Animatorzy tego naszego spotkania umawiają się co parę miesięcy na to, aby oddać krew, żeby podzielić się darem życia. To najpiękniejsze działanie „fair play” – podkreślił ks. Raś i dodał, że „fair play” nie jest daleko od drogi Bożego Miłosierdzia. – Dawanie krwi innym, kiedy inni są w potrzebie, to może najszlachetniejsze działanie „fair play”. Gratuluję tym, którzy są w klubach krwiodawców. Kibic z jednej strony Błóż daje krew innemu kibicowi choremu z drugiej strony Błóż. To niebywały symbol prawdziwego braterstwa i pojednania – powiedział kapłan.

MAŁGORZATA PABIS
rzecznik prasowy Sanktuarium Bożego Miłosierdzia
Fot. JÓZEF CHOJNACKI

MZPN upoważniony do wydawania zaświadczeń dla klubów

Komisja ds. Nagłych PZPN podjęła Uchwałę, na mocy której PZPN upoważnił Wojewódzkie Związki Piłki Nożnej do wystawiania w sezonie 2020/2021, z upoważnienia PZPN, dokumentów potwierdzających członkostwo klubów w danym WZPN i PZPN oraz ich uczestnictwo we współzawodnictwie sportowym dzieci i młodzieży.

Uchwała ma na celu usprawnienie procesu wydawania zaświadczeń, które są niezbędne klubom do organizacji treningów, meczów, czy zgrupowań piłkarskich.

Małopolski Związek Piłki Nożnej informuje, że małopolskie kluby mogą zwracać się o wydanie takiego zaświadczenia i składać wnioski na adres e-mail: biuro@mzpn-krakow.pl

Szczegóły na stronie mzpnkrakow.pl

Finał PP (Małopolska)

Awans Zakładów Mechanicznych

W Dąbrowie Tarnowskiej odbył się turniej finałowy Pucharu Polski w futsalu mężczyzn na szczelbu Małopolski. W finale Zakłady Mechaniczne Tarnów wygrały z Viva Spajki Szaflary 3-2. Zwycięska drużyna będzie reprezentować Małopolskę na szczelbu centralnym.

GRUPA A: Viva Spajki Szaflary - Iskra Tarnów 3-1, Iskra - Wiślanie Wola Przemyskowa 3-3, Wiślanie - Viva Spajki 2-3.

GRUPA B: Huragan Waksmund - Zakłady Mechaniczne Tarnów 2-1, Zakłady Mechaniczne Tarnów - Sort Market 6-2, Sort Market - Huragan 3-2.

Finał: Zakłady Mechaniczne Tarnów - Viva Spajki Szaflary 3-2 (Gole: Marcel Tył, Dawid Sojda, Damian Chudyba - Daniel Krugłołka, Patryk Skawski).

ZMT: Adrian Ślęzak, Adrian Czyż, Krzysztof Wrzosek, Marcel Tył, Damian Chudyba, Dawid Sojda, Wojciech Szkotak, Damian Lubera, Tomasz Libera, Marcin Gruska.

VIVA: Wasyl Zhuk, Daniel Krugłołka, Jakub Maciasz, Wojciech Szczerba, Bolesław Wesołowski, Przemysław Zagata, Hubert Konieczny, Grzegorz Misiura, Michał Żółtek, Patryk Skawski, Grzegorz Szczepaniec.

(PZ)

Wzmacniać, co dobre

futbol
małopolski

Awanse i spadki w wojewódzkich ligach młodzieżowych

Wydział Gier MZPN informuje o awansach i spadkach w wojewódzkich ligach młodzieżowych po otrzymaniu komunikatów z podokręgów.

Małopolska Liga Juniorów Starszych A1

Awans do wiosennych rozgrywek Ligi Makroregionalnej U-19: Sandecja Nowy Sącz, Garbarnia Kraków. Spadki do lig w podokręgach nastąpią po wiosennej rundzie rewanżowej z udziałem 16 drużyn

1. Małopolska Liga Juniorów Młodszych

Baraże o awans do CLJ U-17: Sandecja Nowy Sącz - Górnik Łęczna 2-4 i 1-2 (Sandecja zostaje w 1. lidze)

Spadek do II ligi: Glinik Gorlice, Podgórze Kraków

I liga wiosna 2021: Sandecja Nowy Sącz, Bruk-Bet Termalica, Garbarnia Kraków, Dunajec Nowy Sącz, Puszcza Niepołomice, AP Profi Kraków, Podhale Nowy Targ, Okocimski Brzesko

2. Małopolska Liga Juniorów Młodszych

Awans do I ligi: NKP Podhale Nowy Targ, CANPACK Okocimski Brzesko

Spadek do lig w podokręgach: Sandecja II Nowy Sącz, Górnik Wieliczka, Pcimianka Pcim

Awans do II ligi: AP Wisła Czarny Dunajec, Fundacja Górnik Tarnów, Hutnik II Kraków, MKS SMS Oświęcim

UWAGA. Występująca w nowosądeckich barażach Limanowa złożyła odwołanie do Związkowej Komisji Odwoław-

czej MZPN (1. miejsce w turnieju zajęła Wisła Czarny Dunajec, 2. Limanovia, 3. Sandecja III)

II liga wiosna 2021: Podgórze Kraków, Glinik Gorlice, Unia Tarnów, Tarnovia, Wisła Czarny Dunajec, Fundacja Górnik Tarnów, Hutnik II Kraków, MKS SMS Oświęcim

1. Małopolska Liga Trampkarzy

Baraże o awans do CLJ U-15: Unia Tarnów - Stal Stalowa Wola 2-2 i 3-3 po dogrywce (awans Unii)

Spadek do II ligi: Akademia Piłkarska 21 Kraków

I liga wiosna 2021: Garbarnia Kraków, Dunajec Nowy Sącz, Okocimski Brzesko, Podhale Nowy Targ, Termalica Bruk-Bet Nieciecza, Unia Oświęcim, Wisła II Kraków, AP Respect Szalowa

2. Małopolska Liga Trampkarzy

Awans do I ligi: Wisła II Kraków, AP Respect Szalowa

Spadek do lig w podokręgach: Raba Dobczyce, Sandecja II Nowy Sącz

Awans do II ligi: Sandecja III Nowy Sącz, Unia II Tarnów, Hutnik Kraków, UKS KS Chelmek

II liga wiosna 2021: AP 21 Kraków, Tarnovia, MOSIR Bochnia, Okocimski II Brzesko, Sandecja III Nowy Sącz, Unia II Tarnów, Hutnik Kraków, UKS KS Chelmek

1. Małopolska Liga Młodzików

Spadek do II ligi: Kalwariańska Kalwaria Zebrzydowska, CAN-

PACK Okocimski Brzesko

I liga wiosna 2021: Dunajec Nowy Sącz, AS Progres Kraków, Sandecja Nowy Sącz, Wisła Kraków, Tarnovia, Cracovia, Limanovia, Podhale Nowy Targ

2. Małopolska Liga Młodzików

Awans do I ligi: MKS Limanovia Limanowa, NKP Podhale Nowy Targ

Spadek do lig w podokręgach: Fablok Chrzanów, CANPACK Okocimski Brzesko, AS Progress Andrychów

Awans do II ligi: AP Wisła Czarny Dunajec, Termalica Bruk-Bet Nieciecza, Hutnik Kraków, AP 21 Chrzanów

II liga wiosna 2021: Kalwariańska Kalwaria Zebrzydowska, Okocimski Brzesko, Cracovia II, Wisła II Kraków, AP Wisła Czarny Dunajec, Termalica Bruk-Bet Nieciecza, Hutnik Kraków, AP 21 Chrzanów

Zakończyły się baraże o awans do drugich, małopolskich lig młodzieżowych w rundzie wiosennej. O jedno miejsce w każdej kategorii grali zwycięzcy najwyższych lig w Rejonie Kraków/Olkusz i Podokręgach Myślenice/Wieliczka.

B1 (junior młodszy) Hutnik II Kraków - Dalin Myślenice 5-2 i 4-0; awans Hutnik II

C1 (trampkarz) Hutnik Kraków - Górnik Wieliczka 4-0 i 6-0; awans Hutnik

D1 (młodzik) Hutnik Kraków - Puszcza Niepołomice 6-2 i 4-2; awans Hutnik

Piotr Zdziarski prezesem Grębałowianki

Końcowe tygodnie 2020 roku były dla KS Grębałowianki okresem szczególnie bolesnym. Śmierć byłego prezesa Zdzisława Wagnera oraz zgon wypełniającego obowiązki szefa i sponsora Ryszarda Chmiela wpłynęły niewątpliwie na funkcjonowanie zasłużonego klubu osiedlowego.

Przez cztery kolejne poniedziałki grudnia 2020 roku Zarząd KS Grębałowianka, wspólnie z Komisją Rewizyjną, debatowały nad sytuacją i przyszłością klubu. Ostatecznie 23 grudnia uzupełniono Zarząd klubu o Zofię Chmiel i Tomasza Chmiela, którzy tym samym postanowili kontynuować działalności Ś. P. męża i ojca. Równocześnie do Komisji Rewizyjnej, której przewodniczy Władysław Łach, a członkiem jest Konrad Wilk, dołączył Zbigniew Cała wieloletni kibic klubu. Nowy Zarząd Grębałowianki tworzą obecnie: Piotr Zdziarski - prezes; wiceprezesi: Zbigniew Belski i Mateusz Tabor oraz członkowie: Zofia Chmiel, Tomasz Chmiel, Bernard Łach i Stanisław

Pituch. Ludzie od lat wielu związani z klubem. Założona w roku 1954 Grębałowianka, (barwy: pomarańczowo-biało-niebieskie), to zasłużony w rozwoju sportu klub osiedlowy oraz dzielnicy Nowa Huta. Największe sukcesy wiąże się z grą w IV lidze w sezonie 1988/89 oraz pamiętnymi barażami o III ligę z Igloopolem Straszęcina oraz Ruchem Radzionków. Z Grębałowianki wywodzi się wielu piłkarzy, którzy doskonale radzili sobie w wyższych ligach, w tym reprezentant Polski i dwukrotny mistrz Polski Marek Zając grający w Wiśle Kraków i Hutniku oraz Andrzej Zięba w Hutniku.

(JN)

Informacje



Miesięcznik Informacyjny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej

WYDAWCA:

Małopolski Związek Piłki Nożnej.
Adres ul. Solskiego 1,
31-216 Kraków

tel. 12 632 66 00, fax. 12 632 68 00,
strona internetowa www.mzpnkrakow.pl,
e-mail: biuro@mzpnkrakow.pl

PRZEWODNICZĄCY
RADY PROGRAMOWEJ:
Ryszard Niemiec

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:
Jerzy Cierpiatka (501 587 932)
sekretarz redakcji
Jerzy Nagawiecki (508 065 122)
redaktor naczelny

SKŁAD I DRUK:
Centrum Poligraficzno-Reklamowe
OMEGA-ART Paweł Martyka,
Bogucin Mały 78, 32-300 Olkusz
www.omega-art.com.pl

Nakład 1500 egz.
Czasopismo bezpłatne.
Oddano do druku 12 stycznia 2021

GRAMY Z KEEZA



Na mocy porozumienia
MZPN oraz KEEZA od
1 stycznia 2021 IV liga, liga
okręgowa oraz klasy A, B, C
będą miały sponsora
tytularnego - markę odzieży
sportowej „KEEZA”.



TOMADEx
WSZYSTKO DLA KIBICA



„KEEZA” sponsorem tytularnym rozgrywek w Małopolsce

Począwszy od nowego roku poszczególne rozgrywki prowadzone przez MZPN i podokręgi będą nosiły nazwę:

- „KEEZA” IV liga
- „KEEZA” Klasa Okręgowa
- „KEEZA” Klasa A
- „KEEZA” Klasa B
- „KEEZA” Klasa C

W ramach umowy wszystkie drużyny seniorskie w Małopolsce otrzymają vouchery, które można w całości wymienić na produkty marki KEEZA, wg cen katalogowych.

Dodatkowo wszystkie kluby będą miały rabat 50% na zakupy produktów KEEZA (wg cen katalogowych).

Wartość voucherów zależy od klasy rozgrywkowej, w której uczestniczy dana drużyna:

- * „KEEZA” IV liga - voucher 1500 zł
- * „KEEZA” Klasa Okręgowa - voucher 1000 zł
- * „KEEZA” Klasa A - voucher 500 zł
- * „KEEZA” Klasa B - voucher 300 zł
- * „KEEZA” Klasa C - voucher 300 zł

Umowa zostaje zawarta od 1 stycznia do 31 grudnia 2021 roku.

Aktualnie w rozgrywkach seniorskich MZPN - od IV ligi do C klasy - uczestniczą 642 drużyny. Dotrą do nich vouchery KEEZA o łącznej wartości 377 100 zł!!!

Na mocy porozumienia zawartego przez Małopolski Związek Piłki Nożnej z firmą „TOMADEx” s.c., od 1 stycznia 2021 r. wszystkie rozgrywki w Małopolsce - IV liga, klasy okręgowe, A, B i C klasa - będą miały sponsora tytularnego: markę odzieży sportowej „KEEZA”.

O dalszych szczegółach dotyczących realizacji voucherów przez kluby poinformujemy wkrótce.

Założona w 2004 r. firma TOMADEx s.c. jest największym producentem akcesoriów kibicowskich w Unii Europejskiej. Współpracuje z licencjonowanymi podmiotami uprawnionymi do dystrybucji pamiątek Champions League i Europa League.

Mieszcząca się w Aleksandrowie Łódzkim firma TOMADEx jest także właścicielem i producentem marki odzieży sportowej KEEZA, która w ostatnim czasie podbija rodzimy rynek sportowy.